

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 180— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 210 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 210 Za granicą M 300

Cena pojedynczego numeru popołudniowego

we Lwowie
i na prowincji.

7 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestanie” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestanie i nekrologi 15 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przedkronika 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestaniego”.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Odpowiedź Witosa.

Mowa Witosa, wygłoszona wczoraj z wysokości scenowej trybuny przedstawiciela rządu, wywołała w najszerzych kołach uczucie żywego zadowolenia. Nasz ogół szukał przede wszystkim i znalazł w tej odpowiedzi satysfakcję za wyrządzoną przez Lloyda George'a zniewagę. Z tego też stanowiska ekspozycja p. Witosa było doskonałe.

Poinformowało ono Sejm i opinię zagraniczną nie tylko o zaszytych wypadkach, ile raczej przedstawiło własnemu społeczeństwu, a także zagranicy, jak bardzo Lloyd George zgrzeszył „nieznajomością naszych spraw i stosunków przy równoczesnej tendencji do wypowiadania kategoriicznych o niej sądów“.

Sprostowanie przez p. Witosa mylnych informacji angielskiego premiera o przeszłości i teraźniejszości Śląska, sprostowanie drogą odwołania się do każdego podręcznika dziejów powszechnych, do encyklopedji, „która niewątpliwie znajduje się na jego półkach“ do mapy „wrogiego Polakom, uczonego niemieckiego profesora, uniwersytetu w Wroclawiu p. Partsch“, do statystyki ludności Śląska z r. 1911, do — co najkapitałniejsze — jawnej opinji p. Lloyda George'a z dn. 16. czerwca 1919, sprostowanie to jest bardzo efektowne i informację angielskiego premiera kładzie na obie łopatki w sposób błyszczący uraganiem.

Dość stosunkowo zwięźle odparł p. Witos zarzut najbardziej bolesny i obelżywy, że walczyliśmy po stronie państw centralnych.

Odnosił go do tych, „którym nie oszczędzona została ostatnia boleść, sromota niewoli, padnięcie w praskim mundurze, walcząc przeciw własnej wolności“. Wspomniał wprawdzie o legionach, które zresztą nie walczyły nigdy bezpośrednio z żołnierzem ententy, tem słniej podkreślił, że Polska udaremniła zabiegi Niemców stworzenia u nas miljonowej armji i że w armji Hallera było 14 tysięcy Ślązaków.

Rozprawie z tym najostrzejszym zarzutem premiera angielskiego, poświęcił p. Witos nieproporcjonalnie wiele czasu, i ten właśnie ustęp jego polemiki, skutkiem pewnego skrepowania względem na oficjalnie robioną legendę Belwederu, wypadł niestety najsłabszym. Najszcześniejszym momentem tej części przemówienia był zwrot, w którym p. Witos odwołał się do krwi przelanej nad Marną i we Flandrii, jako do ostrzeżenia „ażby żadne względy samolubnej polityki zbrodni (podziału Polski) częściowo nie powtórzyły“.

Rząd nasz zabierając głos przez usta swego premiera mówił jednak nie tylko do własnego społeczeństwa, ale i do Europy.

Ze względu na tego drugiego adresata mowa p. Witosa nasyła wiele zastrzeżeń i poważnych wątpliwości.

Dla zagranicy jest ona przede wszystkim spóźniona. Prostuje rzeczy już kilka dni temu mniej efektownie ale z realnym efektem sprostowane przez p. Brianda. Co gorsze zaś, zajmuje stanowisko wobec takich także ustępów mowy Lloyda George'a, które rząd angielski oficjalnie sprostował lub wskazał, jako mylnie zrozumiane.

Na napaść premiera angielskiego należało odpowiedzieć natychmiast, pod bezpośrednim wrażeniem; forma uroczystej enuncjacji, składanej imieniem rządu w Sejmie była tu najmniej odpowiednią. A jeśli już właśnie ją się wybrało, to — zdaje się nam, że było wskazanem znaczną część tego, co powiedział p. Witos pozostawić do powiedzenia klubom sejmowym, a to, ażeby uniknąć trudności mówienia równocześnie do rządów sprzymierzonych i do własnego społeczeństwa.

Nie jest rzeczą premiera być w tym charakterze wobec Sejmu mową boleśnie dotkniętego społeczeństwa, jego oburzenia i głębokiego niepokoju. Obowiązkiem jego jest mieć przede wszystkim na uwadze cele polityki zewnętrznej, ku którym się dąży i warunki ich realizacji.

Ekspozycja p. Witosa świadczy chlubnie o emocjach naszego rządu, zdradza jednak równocześnie, że rząd ten, którego wypadki ciągle zaskakują niespodziankami, nie panuje intelektualnie nad sytuacją i całokształtem zjawisk życia politycznego Europy, że jest w dalszym ciągu bez orientacji, bez jednolitego programu; nie wie dalej co robi, ani też tego, co robią w jego imieniu inni niepowołani i nieodpowiedzialni.

Z ekspozycji p. Witosa dowiadujemy się, że rząd

nasz z powodu sprawy śląskiej ma uczucia pozytywne dla Francji i Ameryki a negatywne dla Anglii, ale daremnie szukalibyśmy w tej doskonałej mowie tego, co powinniśmy przede wszystkim zawierać, programu polityki zewnętrznej. Nie jest ta mowa mową planowej akcji politycznej, rozwijanej dla ratowania Śląska, ale manifestacją uczuć i tylko najlepszych chęci, aby Śląska nie utracić.

Zamiast polemizować ze słowami i retorycznymi frazesami Lloyda George'a — dla satysfakcji, byłoby właściwiej, jak na trybunę przedstawiciela rządu, zająć stanowisko wobec racji istotnych systemu polityki angielskiej, dla której sprawa śląska jest w tej chwili ogniskiem i węzłem krytycznym całokształtu zagadnień gospodarczych i politycznych starego i nowego świata.

Byłoby — zdaniem naszym — rzeczą o wiele normalniejszą i dla wygrania walki dyplomatycznej o Śląsk lepiej wróżącą, gdyby p. Witos wygłaszając swoje ekspozycje okazał zrozumienie i odczucie sprawy śląskiej, jako ogniska i węzła stosunków naszych do wszystkich kwestji międzynarodowych, gdyby w splocie tych zagadnień był ją postawił, gdyby przede wszystkim uzależnił wreszcie od niej naszą politykę wschodnią, którą dotąd systematycznie wiodło się u nas przeciwko możliwości wygrania walki o Śląsk.

Niestety ustęp o sprawie wileńskiej, sztucznie jakby wtrącony, jakby wklejony do ekspozycji p. Witosa, świadczy, jak dalece p. premierowi i naszemu ministerstwu spraw zagranicznych obcym jest w dalszym ciągu ścisły, organiczny związek tej sprawy z kwestją Śląska, jak dalece obcą mu jest świadomość, że polityka nasza wobec Rosji i polityka wobec Niemców musi być jedną polityką, że nie wolno prowadzić równocześnie polityki antyrosyjskiej, polityki filogermanskiej polityki Anglii i Niemców na wschodzie oraz polityki filorosyjskiej polityki antyniemieckiej, polityki Ameryki i Francji na zachodzie.

Następstwem takiej zabawy jest niezdolność do stworzenia sobie jakiegokolwiek syntetycznego na życie polityczne świata, do wypracowania jednego i jednolitego programu politycznego, do rozwinięcia jednej planowej akcji i znalezienia własnego, jednego miejsca w układzie międzynarodowych sił.

Ekspozycja p. Witosa świadczy, że niestety rząd nasz wciąż jeszcze jest bez jednej myśli politycznej i bez jednego programu. Nie zorganizuje tej myśli i nie wypracuje takiego programu, mimo podjętej zdaje się już faktycznie likwidacji koncepcji federacyjnej — p. Dąbski, który ma podobno zastępować chronicznie dymisjonowanego Sapiechę.

Dr. W. M.

L. George utracą po raz drugi Poincarego.

Londyn. (PAT) Reuter. Oświadczenie Lloyda George'a w kwestji Górnego Śląska, podane do wiadomości wieczorem, omawiając jest z wielkim zainteresowaniem przez całą prasę i uważane jest za ostrzeżenie pod adresem Francji. Dzienniki donoszą, że Lloyd George jutro wieczorem na bankiecie wydanym na cześć nowego ambasadora amerykańskiego, wygłosi prawdopodobnie ważną mowę w której poruszy sprawę Górnego Śląska. „Westminster Gazette“ pi-

szcze, że każda polityka polegająca na zamiarze utrzymania 60—70 milionów Niemców w ujarzmieniu, musi się nie udać. Francja musi dać Niemcom fair play w osiągnięciu pokoju. „Pal Mail and Globe“ oświadcza, że naród francuski musi zrozumieć, że Anglija odrzuca wszelki udział w tego rodzaju awanturach jak polskie i że pozostawia Niemcom załatwienie się według swobodnego uznania z nawałnym atakiem Polaków.

NA DOBIE.

Nieporozumienie.

Przesadzało się nieudolność naszych dyplomatów, wyrzekało bezkrytycznie na różnych Filipowiczów z Konopi i wzdychało do lotniejszych ptaków na cudzym dachu, nie chcąc poprzestać na własnym Wróblewskim w garści.

Jużto jesteśmy skłonni do przesady i lubimy cudze chwalić, swego nie poznawszy wprzód. Wczoraj dopiero dowiedziałem się, że z dyplomacją jest wogóle na świecie niedobrze. Czyż nie myślało się, patrząc z uczniowskiego trochę dystansu na polityków francuskich, że to w swojej sztuce mistrze? A tymczasem nie. Dorosłe, duże, prawdziwe Briandy potrafią się taksamo mylić, jak nasze małe, domowe Briandy w majtkach. I co gorsza potrafią ci silacze dyplomatycy tak samo nie rozumieć, co się do nich mówi, jak nasi Wyrwidąbscy.

Tak przynajmniej utrzymują ostatnie pisma angielskie. Z utyskiwań „Daily Express“ i Daily Chronicle“ wynika smutny, niemniej przecież niewątpliwy pewnik, że Briand, świetny Briand, nie zrozumiał Lloyda George'a i że cała Francja, wprowadzona w błąd przez swego zadziwiającego dotąd bystrością premiera, najniesłuszniej dopatrywała się w intencji Anglii bronienia traktatu wersalskiego przeciwnie — zamachu nań.

Chwała Bogu że dzięki dość wczesnemu, pośrednictwu owych „Daily'ów“ nieporozumienie szczęśliwie zażegnano. Ten i ów czytelnik pism państwowych, z dziwną zgodnością uderzających w jeden ton wobec mowy sojusznika z tamtej strony kanału, kręcił dziś cprawda głową nad stanem głów, i to tylu i takich głów, wodzących opinię Francji, nie pozwalając sobie przez uszanowanie na krytyczne uwagi o samej głowie polityki francuskiej. Mimo wszystko Europa odetchnęła, powiadomiona o memorjałach, w

którym Anglija swej sojusznicy tłumaczyła że Lloyd George mówił może nie dość wyraźnie, że zresztą przez kanał się dobrze nie słyszy, ale w każdym razie nie powiedział tego, co powiedział, a nawet najpewniej powiedział to, czego nie powiedział.

Dzieje dyplomacji, którą niegłupio nazwał ktoś w ubiegłym wieku sztuka wyrozumiałości, znają już podobne nieporozumienia, oficjalnie stwierdzone następnie przez obie strony. Znają też i pozornie sprzeczne z prawami akustyki wypadki, w których podniesienie głosu zamiast uczynić mowę więcej wyraźną, przeciwnie pociągało za sobą zatarcie w niej dźwięków. Zwłaszcza, jeżeli się zdarzało osobnikowi przemawiającemu zazwyczaj powściągliwie, bez nadużywania strun głosowych.

Prasa angielska, prasa narodu żyjącego, ile wiem, najhygieniczniej ze wszystkich i najwięcej ceniącego spokój, stwierdza słusznie, że do wypowiedzi dzisiaj szych mężów stanu wtargnęły nerwy, że słowami ich, wytrawnymi i zrównoważonemi dotąd, zachwiała namietność. Jestto wynik przepracowania tych Atlasów, którzy dźwigają za długo czekający dotąd na ostatnie barwy i kreski graniczne atlas przyszłego świata.

Całe szczęście, że przeciw następstwom tego podniecenia nerwowego można dostać w aptekach angielskich środek usmierzający pod dobrze znaną marką: „Nieporozumienie“. Skutki użycia prawie pewne. Tylko używać go należy w małych dawkach i nie za — często. A wobec dziś ogłoszonej, nowej mowy Lloyda George'a zanosi się na nową dawkę usmierzającego leku, który zapewne przyniosła pisma angielskie jutro. Czy lek w tych warunkach będzie długo skuteczny?

Stanisław Maykowski.

Przegląd polityczny.

POGLĄDY CZESKIE NA CIESZYN.

„Narodni Listy“ piszą: Zbliża się chwila podziału Cieszyna na część czeską i polską. Dzień 28 lipca 1920 roku, w którym naród czeski otrzymał ciężką ranę z powodu podziału Cieszyna będzie zapisany smutnymi zgłoskami w historii Czech. Naród czeski nie może i nie powinien zapomnieć tego bezprawia, które można częściowo naprawić zabezpieczeniem tej części Cieszyna, która przypadła w udziale Czechom. Dziennik wzywa następnie do utworzenia specjalnego kapitału dla zakładania szkół czeskich w okręgu Cieszyńskim. (Russpress).

GÓRNICZY ŚLĄSCY — DO GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Związek górników polskich na Górnym Śląsku i Zjednoczenie zawodowe polskie wydały następującą odezwę:

Do towarzyszy pracy górników Anglii!

Lloyd George w swej ostatniej mowie w Izbie gmin atakuje ostro rząd polski o współwinę za ostatnie wypadki na Górnym Śląsku. Rząd polski za te wypadki nie ponosi odpowiedzialności, bo ruch górnośląski jest samodzielnym ruchem robotników, a przede wszystkim górników górnośląskich. Traktat wersalski daje nam prawo stanowienia o swej przyszłości, z tego prawa skorzystaliśmy podczas plebiscytu i mimo sześciowiekowej rozłąki z Polską pragniemy tylko połączenia tej części Górnego Śląska z Polską, gdzie uzyskaliśmy absolutną większość głosów. Zrozpaczony górnik górnośląski chwycił za broń, dowiedziawszy się, że pragną go znowu oddać pod jarzmo brutalne kapitalistów niemieckich. Fałszem jest, że jesteśmy przybyszami na Górnym Śląsku. Nawet źródła niemieckie przyznają, że przodkowie nasi już w XIV. wieku kraj ten zamieszkiwali. Przybyszami w tym kraju są kapitaliści z Niemiec. Oni władają całą powierzchnią ziemi i wszystkimi bogactwami mineralnymi.

Towarzysze pracy! Nie zapominalcie, że i my walczymy równocześnie o nasze wyzwolenie z poś wyzyskiwania ludu przez tę garstkę osiadłych wśród nas kapitalistów niemieckich, które traktuje Górny Śląsk jako kolonię, a nas jedynych autochtonów jako swe bydło robocze.

My raczej do ostatniego zginie my, niż powrócimy pod jarzmo wyzyskiwaczy niemieckich.

Towarzysze pracy! W naszej walce na życie i śmierć prosimy o pomoc moralną.

Podpisano: Związek Górników Polskich, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Centralny Związek Zawodowy Polski, Józef Rymer, Borys.

NOTA NIEMIECKA DO BRIANDA.

Donoszą z Berlina: W odpowiedzi na notę Brianda w sprawie powstania na G. Śląsku przedstawioną rządowi francuskiemu nota następującej treści:

Pan Prezydent ministrów w swej nocie z dnia 7 maja w swych wywodach na temat przyczyn wybuchu powstania opiera się na fałszywym doniesieniu niemieckiego pisma. Należy stwierdzić, że w tej sprawie chodzi o „Oberschlesische Grenzzeitung“ organ dotychczasowego polskiego komisarza plebiscytowego Korfantego. Owa z rozmysłem sfałszowana wiadomość miała stać się sygnałem alarmowym dla przygotowanego od dłuższego czasu polskiego powstania. Dlatego to nota francuska opiera się na fałszywym założeniu, co już przyznał gen. Le Rond niemieckiemu przedstawicielowi w Opolu.

Nota podnosi dalej, że z niemieckich źródeł pochodząca wiadomość o położeniu na Górnym Śląsku są tendencyjnie zabarwione. Wobec tego rząd niemiecki z naciskiem musi podkreślić, że faktyczny stan rzeczy na Górnym Śląsku wykazuje o wiele poważniejszy charakter, aniżeli go nota z dnia 7 maja określa.

Pomimo podjęcia pracy w niektórych miejscowościach, nie można nigdzie wykazać zmiany położenia na lepsze. Wódz powstania Korfanty jest dalej jak przedtem absolutnym panem położenia i z dniem każdym rozszerza objaw swej władzy. Tak w dniu 10 maja ważny węzeł kolejowy Kędzierzyna atakiem przy zastosowaniu nowoczesnych środków i użyciu artylerji wpadł w jego ręce. Komisja międzysojusznicza na znacznym obszarze Górnego Śląska nie rozporządza żadną władzą.

Podniesione tedy w nocie ciężkie zarzuty są — jak to już dobitnie gen. Le Rond przyznał — zupełnie bezpodstawne.

AMERYKA MA PROBLEM ROZWIĄZAĆ.

Berliński korespondent „New York Herald“ miał rozmowę z kanclerzem Rzeszy, dr. Wirthem, który oświadczył, iż Ameryka powinna poczynić starania w kierunku szybkiego i sprawiedliwego rozwiązania problemu górnośląskiego, o ile ma interes w utrzymaniu pokoju europejskiego. Jak długo ogień w polskim obozie zbrojnym nie zagaśnie — nie może być mowy o pokoju. Wszystkie inne problemy zawisły od tego, czy Niemcom wymierzona zostanie sprawiedliwość, oparta na wynikach plebiscytu. Europa musi

wreszcie przystąpić do pracy, która przecież nie może być spełniona z karabinem w ręku. Niemcy nie mogą tak długo pracować, jak długo polski dyktator Korfanty stoi na ich ziemi. Gdy sprzymierzone mocarstwa wkrótce nie wykażą swej władzy, wówczas trudno będzie przeszkodzić Niemcom, by sobie same przyszły z pomocą.

PRASA FRANCUSKA O POLITYCE NIEMIECKIEJ.

Prasa francuska referuje następująco swe zapatrywania o polityce niemieckiej w związku z ultimatum.

„L'Eclair“: Byliśmy przekonani, że Niemcy przyjmą ultimatum, wystosowane przez aliantów. Obecnie jesteśmy pewni, że będą oni starali się postępować w ten sposób, by obejść żądania koalicji i niedotrzymać swych zobowiązań. Niemcy chciały zyskać na czasie, by przygotować odwet i stworzyć sobie punkt wyjścia.

„L'Homme libre“: 1 maj nie był dla Niemców bynajmniej strasnym; przeciwnie Francja otrzymała dzięki staraniom Lloyd George'a, można powiedzieć polczek. Niefalską tą nie martwimy się zbyt. Nie skarzymy się tembardziej, że nie zdarzyło się to po raz pierwszy i ponieważ wiemy, że w ten sposób Lloyd George od lat trzech stara się uspokoić swoje nerwy podrażnione wymaganiami robotników i rozkazami germanofilów.

„La Victoire“: Jeżeli nowy minister dotrzyma zobowiązań, t. zn. jeżeli przeprowadzi rozbrojenie do dnia 30 czerwca, jeżeli zapłaci 1 czerwca miliard marek w złocie i jeżeli 1 lipca postara się o uszczerbienie pierwszych 12 miliardów, okaże się uczciwym i uzyska możność wywiezienia trzech ładunków węglowych z zagłębia Ruhr'y, które my okupujemy dwa miesiące.

„L'Action française“: Zaczyna się powoli wyłaniać z zakamarków polityki berlińskiej fakt, że

przyjęcie ultimatum przez Niemcy, nie daje nam żadnych gwarancji pewnych. Będziemy mogli zaobserwować to w krótkim czasie.

„L'Avenir“: Niemcom nie pozostaje nic innego, jak uskutecznić swe zobowiązania. Punktualność, którą powinni zastosować, będzie pewną rękojmią ich dobrej woli. Blizkie terminy, wyznaczone dla uskutecznienia programu, zawartego w ultimatum, pozwolą nam urobić sobie opinię i świadomość, czego mamy się trzymać.

NIEUDAŁY PRZEWRÓT W PAŃSTWACH BAŁTYCKICH.

Podług otrzymanych tu wiadomości, rząd estoński oświadczył, że ostatnie masowe aresztowania komunistów w Estonji, związane są z wykryciem organizacji, która zamierzała wywołać zakrojone na wielką skalę, rozruchy komunistyczne we wszystkich państwach Bałtyckich po otrzymaniu odpowiednich wskazówek z Moskwy. Spiskowcy zamierzali zrzucić rządy w państwach Bałtyckich i ogłosić przyłączenie ich do rosyjskiej republiki sowieckiej. (Russpress.)

ESTONJA I ANGIJA.

Angielski poseł nadzwyczajny, minister Watton, wręczył swe papiery uwierzytelniające prezydentowi republiki Estońskiej. „Tal na Tontaja“ pisze w tej sprawie: Możemy śmiało twierdzić, że właśnie krew marynarzy angielskich wywołała nas z odwiecznej niewoli obcego narodu. Powinno to dla nas posłużyć wskazówką na przyszłość: dokąd istnieją przyjazne stosunki między Anglią a narodem estońskim — będzie istniała niepodległa Estonia. Dążyć powinniśmy duszą i ciałem do zacieśnienia tej przyjaźni i wyrzec się poprzednich poglądów i zwyczajów o ile te nie zgadzają się z poglądami naszych nowych przyjaciół i przyjąć anglo-saską kulturę. (Russpress.)

Układ niemiecko-rosyjski.

„Berliner Tageblatt“ podaje treść i znaczenie układu niemiecko-rosyjskiego w następującem oświetleniu:

Pomiędzy rządem niemieckim a państwem sowieckim został dnia 6 maja br. zawarty ostatecznie układ, który — zdaniem prasy rosyjskiej — jest nader pożyteczny i ma w pierwszej linii duże znaczenie polityczne. Niemcy dotychczas przez wzgląd na koalicję unikał. zbliżenia z Rosją, spostrzegłszy jednak, że tego rodzaju polityka niezupełnie jest słuszną, zdecydowali się na zawarcie umowy z Moskwą.

Układ niemiecko-rosyjski wygląda na zewnątrz jak ścisłe przymierze dwóch rządów, pragnących współpracować dla dobra i odrodzenia obydwoich tych narodów i Rosja sowiecka postara się bezwzględnie w duchu tym działać i postępować. W rzeczywistości chodziło tu o zawarcie prawowitego, międzynarodowego układu, o poważnem znaczeniu tak politycznem jak i gospodarczem. Tytuł nadany umowie, a mianowicie „niemiecko-rosyjski układ, celem rozwinięcia działalności delegacji opiekujących się jeńcami wojennymi“, został wymyślony jedynie dla ukrycia prawdziwego znaczenia układu. Polityczne znaczenie tegoż zawarte zostało przede wszystkim w pierwszym punkcie umowy, który mówi, że obecne uregulowanie sprawy ważne jest do czasu podjęcia starań nad ustaleniem normalnych stosunków.

Pełnomocnik rządu sow. Scheinmann, który podpisał układ z rządem niem., oświadczył w dzienniku bolszewickim „Nowy Mir“, wydawanym w Berlinie, że tytuł, nadany reprezentacjom obu państw, jest tylko czczą formalnością. Republikański rząd niemiecki stoi na tem stanowisku, iż bez względu na rewolucję i pokój wersalski, należy uznać rząd sowiecki za prawowity, jak to zostało jeszcze w Brześciu litewskim przez monarchiczny rząd niemiecki wyrażone, i że obecny układ jest oficjalnem wznowieniem całkowitego uznania. W tem wszystkim tkwi w pierwszym rzędzie myśl przewodnią podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją. Pewne obawy, związane z tem przedsięwzięciem, zdają się być przesadzone. Ostatecznie rząd sowiecki jest jedynym w obecnej chwili rządem rosyjskim, a w obecnym stanie rzeczy jest bezwarunkowo wskazaniem wynalezienie pewnego „modus vivendi“, by umożliwić roztrzygnięcie podobnych kwestji. Co się tyczy propagandy, obie strony zastrzegły sobie wyraźnie, aby reprezentacje obu państw wstrzymały się od wszelkiej agitacji przeciw danemu rządowi i ustrojowi państwowemu. Jest jednak prawdopodobnem, że natura skusi komunistów do szerzenia swej propagandy w Niemczech, z wielu jednak powodów będą komuniści rosyjscy musieli trzymać się na ostrożności, a prócz tego wewnętrzne stosunki Niemiec jako dostatecznie uregulowane a silne stawiają stanowczy opór czerwonemu niebezpieczeństwu. Twierdzenia, jakoby uznanie rządu sowieckiego przez mocarstwa europejskie, a zwłaszcza podjęcie stosunków dyplomatycznych, przyczyniłoby się do wzmocnienia rządu sowieckiego i przedłużyłoby czas trwania systemu komunistycznego w Rosji, straciły dawno na wartości, a moralna blokada Rosji sowieckiej także od dawna ustąpiła. Ważnem jest dla Niemiec, że kroki przedsięwzięte

w celu porozumienia się z Rosją, nie noszą charakteru, któryby mógł niepodobać się przeszłemu, niebolszewickiemu rządowi rosyjskiemu.

Niemcy zastrzegli sobie w układzie ochronę prywatnych własności niemieckich w Rosji, lecz udało im się to przeprowadzić jedynie w formie bardzo skromnej i uproszczonej, gdyż rząd sowiecki zgodził się uznać nietykalność tych tylko nabywanych w Rosji prywatnych własności niemieckich, których właściciele dla celów handlowych w Rosji osiedlać się będą. O niemieckich wcześniej już nabytych majątkach nie czyni układ żadnej wzmianki. Umowa dotycząca się jeńców wojennych i internowanych, zasadza się na zabezpieczeniu tym ostatnim ich osobistej, jedynie do ich własnego użytku służącej, prywatnej własności.

W silnem przeciwieństwie do tego punktu umowy stoi uchwała o zabezpieczeniu rosyjskim obywatelom ich własności w Niemczech, według obowiązujących w Niemczech praw i ustaw. Z tego wynika, że konfiskata niemieckiej własności prywatnej w Rosji, przeprowadzona swojego czasu, pozostaje za twierdzoną, podczas gdy rosyjska własność prywatna w Niemczech pozostaje nietykalną.

Pewną trudność przy zawieraniu układu przedstawiała kwestja tego rodzaju, że ze strony niemieckiej traktowali o interesach handlowych prywatni przedsiębiorcy, podczas gdy ze strony rosyjskiej sam rząd sowiecki występował jako przedsiębiorca, zawierający kontrakt. Ażeby w tym stanie rzeczy dać interesom handlowym rosyjskim w Niemczech dostateczną prawną podstawę, uznał rząd sowiecki z góry wszystkie przez swe handlowe reprezentacje przedsięwzięte interesa dla siebie jako obowiązujące i podporządkował się w przeprowadzeniu wszystkich spraw handlowych ustawom niemieckim. Ważnym także jest punkt, dotyczący kwestji własności rządu sowieckiego, jako takiego w Niemczech. W tym wypadku umowa została przeprowadzona w ten sposób, że własności te korzystają ze zwykłej ochrony ustawowej w państwie niemieckiem, lecz nie podlegają sądownictwu niemieckiemu. Ponieważ jednak majątek rządu sowieckiego pochodzi przeważnie z konfiskaty i wywłaszczeń, dokonanych na własności prywatnej, należałoby się obawiać, że podjęcie prawa w tym wypadku mogłoby być przez świat kulturalny zakwestjonowane. Zdarzały się wypadki, że rząd sowiecki gromadził w Niemczech biżuterję, skonfiskowane rosyjskim lub zgola cudzoziemskim prywatnym właścicielom, o które później ci ostatni w niemieckich sądach zgłaszali swe pretensje.

Gospodarczej wartości przedstawia układ niemiecko-rosyjski bardzo mało. Możliwą jest pewna transakcja handlowa, ale w nader szczupłych granicach. Brak kredytu i bardzo lichego ruchu eksportowego Rosji sowieckiej, to zasadnicze przeszkody rozwoju interesów pomiędzy obydwoimi państwami. Przedsiębiorca niemiecki, udając się do Rosji, nie mógłby starać się o koncesję i wkładać kapitału. Przedsiębiorca niemiecki, udając się do Rosji, nie mógłby prowadzić handlu, ponieważ ten jest upaństwowionym, nierozsądnym i zbyt ryzykownym wobec istniejących stosunków.

ZNECANE SIE NIEMCÓW NAD LUDNOŚCIĄ POLSKĄ.

Bytom. (Tel. wł.) 20 maja. (Od naszego specjalnego sprawozdawcy). Z powiatu kozielskiego nadchodzą wiadomości o strasznym znęcaniu się Niemców nad ludnością polską, zwłaszcza przez oddziały ochotnicze, które przybyły na Górny Śląsk z Niemiec. Raport polski donosi o rozstrzelaniu kilkunastu osób pod pretekstem zdrady stanu na rzecz powstańców. Donoszą o nieludzkim znęcaniu się nad kobietami, a nawet nad dziećmi, tak, że komenda powstania widziała się zmuszoną zagrozić represjami na wypadek, gdyby te prześladowania nie ustały.

Bytom. (E. E.) Radio. Komunikat powstańczy z 19 bm. donosi, że odbyło się szereg starć z Niemcami którzy z odcinka Olsza-Raciborz osirzelują pozycje powstańcze, przy pomocy pociągu pancernego. Z powiatów znajdujących się w rękach niemieckich dochodzą wiadomości o znęcaniu się Niemców nad ludnością polską. W Głupczytach aresztowano i bito kolbami i pałaszami kilkudziesięciu Polaków. W Zakrzewie zamordowano Polaka inwalidę. Niemcy coraz częściej występują zaczepnie. Stwierdzono, że większość aresztowanych Stosstrupplerów pochodzi z Hamburga, oraz z innych miast niemieckich. Na całym froncie wzmożona działalność wywiadowcza.

Paryż. (EE) Korespondent londyński „Temps'a” stwierdza, że wiadomości nadchodzące obecnie do Londynu z Górnego Śląska brzmią uspokajająco. Stanowisko Korfanteo a w szczególności wyrażenie przez niego gotowości opuszczenia pewnych obszarów Górnego Śląska wywołało tu nader dodatnie wrażenie. Obecnie przystąpiono tu do tego od czego należało zacząć na samym początku, tj. do badania tekstu tej części traktatu, która odnosi się do Górnego Śląska. Przekonano się, że interpretacja jednego z anneksów do artykułu 88 nie jest rzeczą tak łatwą. Chodzi tu o rozstrzygnięcie na znacznej części Śląska sprawy o rewindykacji narodowej, rdzennej ludności polskiej w gminach, oraz napływowego elementu niemieckiego w miastach.

LENIN WYBIERA SIĘ DO ANGLJI

Helsingfors. (PAT) Wedle dzienników rosyjskich Lenin miał zażądać upoważnienia do udania się osobiście do Anglii dla prowadzenia rokowań w sprawie ściślejszego układu ekonomicznego i politycznego.

CZECHY I BAWARJA.

Gdańsk. (PAT) Tutejsze dzienniki donoszą z Mołochum: Poseł czesko-słowacki Tusar przybył do Mołochum i złożył wizytę bawarskiemu prezydentowi ministrów. Tusar zaznaczył, że rząd jego przywiązuje największą wagę do przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Bawarią. Bawarski prezydent ministrów odpowiedział podobnym oświadczeniem.

Briand w sprawie wileńskiej.

Paryż. (E. E.) Dnia 18 bm. Briand przyjął przewodniczącego konferencji polsko-litewskiej w Brukseli Hymansa i odbył z nim dłuższą naradę w sprawie rokowań o Wileńszczyznę.

Paryż. (PAT) „Journal” donosi, że przedstawiciel angielskiej komisji międzysojuszniczej dla krajów nadbałtyckich otrzymał wezwanie natychmiastowego przyjazdu do Berlina.

Pan pocztalter Jakobi.

(Z dzieł „legendy napoleońskiej”).

Rodzina Jacobich zamieszkała w Kętach od kilkunastu lat. Dziad obecnie żyjącego pana Fryderyka, Jan Paweł Jacobi otrzymał jeszcze od najmłodszej panującego cesarza Józefa II. koncesję na pocztalterię z obowiązkiem utrzymywania odpowiedniej ilości koni, pocztylionów, przesyłania listów. Miasto rozwijało się ciągle, ruch był żywy, rodzina Jacobich już poprzędnie wzrastała w zamożność. Powoli zawiązała stosunki z miejscowym mieszczaństwem, urzędnikami, nawet obywatelstwem okolicznym. Pan Fryderyk pochodził już mimo niemieckiego imienia z matki Polki i czuł się Polakiem.

Jak przystało rodzinie znanej i szanowanej zdawała się strzeżona pilnie starych obyczajów i tradycji. W budynku pocztowym był pokój wyjątkowo otwarty dla gości, gdzie ze sobą spoglądały portrety dziadków rodu. Jana Pawła z Neutischau i jego żony Barbary, przyodzianych w szelkowieczne stroje niemieckie, a na stołach leżały szczególnie cenne dokumenty i dyplomy między innymi przywilej cesarza Józefa II. w pośrodku. W oszklonych szafach przechowywano stare ubiory pocztylionów, więc iraki zwykłe i odświętne, żółte i białe, buty z odświętnymi złotymi cholewami, kapelusze różnych kształtów, ozdobione złotym sznurkiem i trąbą odznaka pocztylionów gościnności, prócz tego jeden szczególnie piękny, srebrem wyszywany, ze wspaniałą kitą na kapeluszu, uroczysty strój paradny.

KINO LEW wyświetla 20. maja i w dni następne aż do poniedziałku 23 maja włącznie:
II. Serje obrazu **Królowa Dżungli TYRAN AFRYKANSKI** z Marią Walcamp.
Obraz wytwórni „Tranatlantic”. — Film ten ilustruje muzyka organowa.
n2303 Przedstawienia odbywają się od godziny 5-ej. W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3-ej.

Sprawa Śląska w izbie francuskiej.

Paryż. (Tel. wł.) 20. V. Posiedzenie Izby deputowanych ściągnęło olbrzymie masy publiczności. Po otwarciu posiedzenia zgłoszono do prezydium Izby liczno interpelacje. Briand oświadczył się za natychmiastowym otwarciem dyskusji. Wniosek ten przyjęto. Pierwszy zabrał głos Tardieu, który zaatakował umowę londyńską i stwierdził, że jest ona niepomysłna dla Francji. Suma odszkodowań została obniżona, a Francja pozbawiona możności obsadzenia zagłębia Ruhr.

Następnie mówca Asson napiętnował stanowisko rządu. Trzeci z kolei mówca p. Margahne (soc. rad.) poświęcił przeszło godzinę omawianiu spraw polskich. Skrytykował stanowisko Rady Najwyższej, która od dwu lat nie postarała się o ustalenie granic Polski i o dopuszczenie jej do utrwalenia swego położenia wewnętrznego. Następnie złożył hołd Korfantemu, który z zaparciem się bronił sprawy polskiej na Górnym Śląsku, będącym ofiarą przetargów międzynarodowych. Oświadczył, że polityka Anglii wroga jest Polsce ze względu na rolę mogącą Polsce przypaść w Europie. Skrytykował stanowisko wielkich mocarstw, które wzdrażają się przyznać Polsce Górny Śląsk i przytoczył daty etnograficzne. Stwierdził, że warunki plebiscytu były z góry ułożone w sposób zapewniający

Niemcom bezwzględne zwycięstwo.

Warszawa. (PAT) P. Robert Vaucher, specjalny korespondent i redaktor naczelny „Journal de Połogne” nadesłał następujące szczegóły o zapatrywaniu Izby francuskiej na sprawę Górnego Śląska: Wszyscy deputowani z wyjątkiem socjalistów i komunistów popierają tezę rządową w sprawie Górnego Śląska. J. Ehrlich, deputowany miasta Paryża, sekretarz Komisji dla spraw zagranicznych oświadczył wobec Vauchera, że Francja nigdy jeszcze nie była tak bliską Polsce. Braterstwo broni zawarte w czasie ostatniej inwazji bolszewickiej na Warszawę, jest nierozzerwalne. Wisła jest dla Francji obecnie istotną granicą cywilizacji na wschodzie. Wszyscy Francuzi wiedzą, że Polska nie może być silną bez rozwiązania sprawy Górnego Śląska. Rząd francuski i Izba będą się domagać, aby rozwiązanie sprawy Górnego Śląska zgodnie z plebiscytem i traktatem nastąpiło jak najprędzej. Olbrzymia większość opinii francuskiej jest zdecydowana bronić energicznie praw i interesów Polski, ściśle związanej z Francją. Polska może oczekiwać spokojnie i z zaufaniem, rozwiązania sprawy, które będzie zgodne z prawem i sprawiedliwością.

W sobotę Briand spotka się w Londynie z L. George'm.

Londyn. (Tel. wł.) 20 maja. Biuro Reutera dowiadyje się, że Rada Najwyższa zbierze się z końcem bieżącego tygodnia. Koła polityczne potwierdzają, że Briand uda się do Londynu napewno w sobotę wieczorem, lub w niedzielę rano.

Bytom. (E. E.) Rząd angielski zaprosił min. Sforzę do udziału w następnym posiedzeniu Rady Najwyższej. Sforza wyjechał do Turynu, by porozumieć się

w tej sprawie z Giolitim, pewne jest jednak, iż w zasadzie przyjął to zaproszenie.

Berlin. (EE) Według agencji Stefani'ego hr. Sforza odpowiedział ambasadorowi angielskiemu na pytanie czy jest gotów wziąć udział w rozwiązaniu sprawy górnośląskiej — twierdząc, podkreślając, że wobec obecnego położenia na Górnym Śląsku prędkie rozwiązanie tej sprawy leży w interesie wszystkich.

Czy Francja zajmie zagłębie Ruhr?

Paryż. (Tel. wł.) 20 maja. Angielski charge d'affaires zapytał wczoraj urzędowo dyrektora wydziału politycznego w min. spraw zagr. czy Francja zajmie zagłębie Ruhr w tym wypadku, gdyby zorganizowane oddziały niemieckie wkroczyły na G. Śląsk. Berthelot odpowiedział, że to nie zależy od Francji. Stanowiska rządu polskiego i niemieckiego są bardzo różne. Polska zamknęła swą granicę i powstańcy ślą-

scy działają na swoim terytorjum nie podtrzymywani przez rząd polski, podczas gdy rząd niemiecki organizuje na terytorjum niemieckiem bandy, które wkładają się na Śląsk. Jeżeli pragnie się uzyskać pokój, działać trzeba tylko w Berlinie. Inaczej rząd francuski nie może zapewnić czy wypadki nie będą wymagać okupacji zagłębia Ruhr.

Niemcy wysyłają dalej bandy na Śląsk.

Berlin. (PAT) Do urzędu spraw zagranicznych nadeszła nota międzykoalicyjnej komisji wojskowej, która wskazuje na to, że w różnych częściach Niemiec odbywają się werbunki ochotników dla Śląska. Nota żąda natychmiastowego zarządzenia, aby te werbunki zostały zaniechane oraz, aby formacje utworzone już na Śląsku były rozwiązane. Komisja prosi o

zawiadomienie, jakie kroki w tym kierunku powzięto.

Lyon. (E. E.) Po zamknięciu granicy niemiecko-śląskiej ambasador francuski w Berlinie z polecenia Brianda, zwrócił się w formie energicznej do rządu niemieckiego o ściśle zamknięcie granicy śląskiej od strony Niemiec, dla przewozu transportów wojskowych i amunicyjnych.

Był wietrzny mroczny dzień. Na dworze sypał śnieg i zakrył świat tak, że chwilami nie było widać nawet stojących przed pocztalterją czarnych, ogołoconych z liści drzew. Niekiedy uderzył wicher i rzucił w szyby budynku cichym miękim puchem, zresztą spokój był tego szarego zimowego wieczoru, który usposobia do smutku, marzeń i snu. Wszystkie sprzęty, które nas wtedy otaczają, usuwają się z przed oczu zwołują i giną w mgłę, a zarazem stają się dziwnie swoje i bliższe. Myśl, nie dbając o nie, leci swobodnie albo ku dawnym czasom, albo w przyszłość, albo gdzieś w nieznanne bezkresy pragnień i tęsknot, wprost — na świat.

Pan pocztalter siedział w pokoju sam i dumiał długo. Najpierw myślał, że zima tego roku potrwa zapewne dłużej niż innych lat i że dużo czasu może przejść, nim opustoszałe drzewa zakwitną, wiśnie w sadzie puszczą paki. Ale później zaprzętnęły go inne myśli. Zaszedł dzisiaj wypadek dość niezwykły. Przed budynku pocztowy zajeżdżał uzbrojony patrol, który wiódł trzech młodych ludzi. Schwytano ich, gdy przechodzili granicę, odebrano im broń i odsyłano dalej. Nie było w samej rzeczy nic dziwnego. Nie raz już chwymano takich przemykających się — tam — zbiegów, kilku z nich pozostało nawet w pewnego czasu w więzieniu na ratuszu. Nie czekało ich nic groźnego. Ale ci irzej, których dzisiaj wiedziono mieć w oczach taki jęk łamania, przygnębienia i rozpacz, że pan pocztalter kazał coby prędzej konie zaprzęgać i schronił się do domu. Mówiono zresztą od kilku dni, że tam... wszystko stracone.

Zegar staroświecki wydzwonił dzwicznym głosem godzinę czwartą. Pan pocztmistrz budzi się. Przy

pomina sobie, iż rok ten zapiszą dzieje i zastanawia się który to jest... Rok tysiąc osiemset sześćdziesiąty trzeci... Więc nowe wysiłki i nowe próby. I pocięto wszystko? Na co? Tym dobrze jeszcze, którzy wracają. Przeboleją, przeżalują, zapomną. Ale co z tych wszystkich, którzy poginęli od kul na rozstajnych drogach? Co przyjdzie z tego zmarnowanego życia i roztrwonionych napróżno sił? I pocóż rzucić siłą ciszę pokoju, pracę, rodzinę i wygody. Chyba po to, by później było gorzej jeszcze.

Ale panu pocztalterowi staje w oczach jęk spojrzeń rozbitków i nie może dać sobie rady. W okna budynku wicher rzuca śniegiem.

Wreszcie przechodzi do drugiego pokoju. Do tego z portretami dziadów. Wypełnił go już zupełnie zmierzch jest jednak w nim dziwnie zacisznie i ciepło. W kącie na stoliku przy szpince, leżą dawno nieruszone przyprószone nuty. Pocztmistrz przegląda je. Na wierzchu leży Schumann: „Träumerei”. Przypomina sobie dawno znaną nutę z pamięci, siada i zaczyna w zmierzchu grać. Pokój wypełniają dźwięki melodii cichej, melancholijnej delikatnej, staroświecki instrument gra, jakby zdziwiony własnym dźwiękiem, wśród brzęku muzyki lecają jakieś dawno słyszane słowa:

Cicho biegają, cicho płyną
Słodkie szepoty, tonów dźwięk...

Gdzie to słyszane i kiedy. Pocztmistrzowi zdaje się, że przy szpince siedzi jego samego „der liebe gute Alte”, dziadek, sztywny trochę jak na portrecie, potrzęsający głową, zadumany, uśmiechnięty, a w fotelu spoczywa babka, która tuli „das liebe Kindchen”,

Wiece państwowych urzędników rachunkowych.

(r.) Z inicjatywy Związku państwowych urzędników rachunkowych Małopolski odbył się wczoraj wieczorem w sali kuchni wojennej w Pasażu Mikolascha wielki wiec przy licznych udziałach urzędników wszystkich dykasterji oraz delegatów z Krakowa.

Do prezydium wiecu wybrano wicepr. st. radcę Potenckiego, dyr. Blicharskiego i Nowickiego, na sekretarzy powołano pp. Baścika i r. Fischera.

Po zagajeniu zebrania przez r. Potenckiego referat o postulatach państwowych urzędników rachunkowych wygłosił p. Gruszkowski. Zwrócił uwagę na syzyfową pracę Związku, który nieustannie czuwa nad sprawami gdzie chodzi o polepszenie bytu ogółu urzędników.

W memorjale, który ma być przedłożony Sejmowi powiedziano między innymi, iż w ostatniej chwili, kiedy w drodze ustawy o państwowej służbie cywilnej mają być uregulowane wzajemne stosunki odródnionego Państwa polskiego jako służbodawcy do swych pracowników, okazuje się koniecznością w nawiązaniu do dotychczasowych przedłożeń ostateczna interwencja Związku Stowarzyszeń rachunkowych Małopolski w imieniu poważnej gałęzi służby państwowej, zajętej przy nader ważnych i doniosłych dla prawidłowej administracji państwa pracach rachunkowości i kontroli.

Związek więc domaga się:

Usunięcia z projektu ustawy wszystkich artykułów, ustępów i niejasnych wyrażań, zdających urzędników na łaskę i niełaskę władzy przełożonej, bądź też upośledzających ich pod względem ogólnych praw obywatelskich, co w państwie demokratycznym powinno być wykluczone.

Zmiany przeprowadzonej w projekcie zasady „mianowania na urząd“ szkodliwej ze wszechmiar dla sprawności administracji państwowej wogóle, a w szczególności nie dającej się pomyśleć z pożytkiem dla Państwa i bez krzywdy dla urzędników przy służbie rachunkowej i kontrolnej, na logiczną w całej pełni, prawidłową i jedynie wskazaną zasadę nominacji do stopni służbowych, względnie do stanowiska służbowego; jedynie i wyłącznie dopuszczalną w państwach nowożytnych.

Utworzenia w miejsce proponowanych w projekcie trzech, czterech kategorii służbowych, odpowiadających lepiej koniecznemu różniczkowaniu urzędników wedle naukowego przygotowania oraz charakteru i doniosłości służby.

Wprowadzenia obok nominacji zwykłych, wypraktykowanego już w innych państwach z jak najlepszym skutkiem awansu czasowego, czyli posuwania urzędników do uposażenia wyższych stopni służbowych, wyrównującego w myśl zasad sprawiedliwości wszelkie pokrzywdzenia, jakiego dla wielu urzędników wypływać mogły z braku wakansów, nierówności etatów, stosunków dzielnicowych, protekcji, nadużyć partyjnych itd. Wymaga tego idea sprawiedliwości, która nie powinna dopuścić, ażeby w państwie demokratycznym znaleźć się mogły jednostki z pośród pracowników państwowych pokrzywdzone bez własnej winy. Wymaga tego zresztą najżywniejszy interes Państwa, ponieważ urzędnicy, mając zapewnioną możliwość uzyskania z biegiem lat w miarę zwiększających się potrzeb życiowych i gospodarczych odpowiednich wyższych uposażeń, czyniwszy zadość wymogom kwalifikacyjnym, wszelkie swe siły oddadzą niepodzielnie Państwu wolni od trosk o przyszłość i żadną miarą nie będą podatni jakimkolwiek poku-

starszego jego brata. Na pokój biegną dźwięki obcej mowy. W domu dzwzków mówiono po niemiecku.

W kącie przytulony do ściany, wśród staroświeckich mebli, stał szpinet w kształcie arfy, w której struny przysłonięto szkłem i zielonym jedwabiem.

Pan pocztmistrz daje się coraz więcej ukolysać melodji. Zmierch wypełnia się harmonją dziwnych przeżytych światów. Rok 1809... Zna go tylko z opo wieści. Z wiosną w kraje, poddane pod władzę najmiłobliwszego cesarza, wtargnęły wojska polskie. Niemcy odeszli w popłochu. Koło tego czasu przeszli przez miasto husarzy rosyjscy. A potem uroczystość. Wycobraża sobie swego ojca, jak w rządowym mundurze szedł składać przysięgę Napoleonowi. Przyjechał nowy prefekt, urzędy municypalne, na ratuszu i na poczthalterji zawieszono złote orły. Grzmia bębny, asysta wojskowa prezentuje broń, schodzi się ludność. Uszedł na pierwszą wieść „Bezirkschauptmann“, wielu z miejscowych urzędników, ale ojciec pana Jacobiego pozostał, gdyż cały majątek miał w swej poczthalterji. I oto wokół jakiś nieokreślony wiew wolności. Chodzą wieści, iż wszędy wkoło, gdzie spojrzysz, ziemia znowu... polska.

W duszy grającego budzi się nieznana radość. A potem rok 1812. Najjaśniejszy król saski, książę warszawski, Fryderyk August przyjechał wtedy karocą, dążąc do Krakowa. Wtedy też zakupiono ten świetny strój dla pocztyłona a w wydatkach zano towano na wybicie nowej przyprzeżnej karety talarów jedenaście. A przy boku Najjaśniejszego ledzie książę Józef Poniatowski, Niema jednej mieszczki, by nie stanęła przed bramą tryumfalną, gdzie ofiarowują królowi i księciu kwiaty. Kiedy to było, kiedy?..

som, co przy poczuciu krzywdy, która najlepsze siły demoralizuje jest niestety bardzo możliwe.

Następnie r. Potencki motywował obszernie i wyjaśniał kwestje poruszone w memorjale i rezolucjach, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Link, Tabor, Chechliński i w. i.

Wkońcu wybrano delegację, która uda się do Warszawy i przedłoży postulaty Rządowi i Sejmowi.

W skład delegacji weszli pp. r. Potencki, Baścik i Piątek.

List z Podola.

Trembowla.

W dniu 5 bm. odbyła się w Trembowli uroczystość uczczenia setnej rocznicy śmierci Napoleona. O godz. 10 przed południem ugrupował się na dziedzińcu tuł, gimnazjum liczny pochód, w którym wzięła udział ludność z całego powiatu, szkoły, towarzystwa, korporacje z oddziałami wojsk polskich i żandarmerji polowej na czele. Pochód ten wyruszył uroczystość do kościoła, a po odbytej mszy św. skierował się do Sokoła, gdzie Starosta F. wygłosił przemówienie okolicznościowe, wznosząc okrzyk na cześć Francji, poczem odśpiewano narodowy hymn Francuzów marsylianke. Polska Organizacja wraz z komitetem obchodu Napoleńskiego wystosowała do poselstwa francuskiego w Warszawie telegram, zaznaczając, że ludność powiatu trembowelskiego z dalekich kresów Państwa Polskiego łączy się duchem z narodem Francuskim w tej uroczystej chwili i śle mu wyrazy czci i podziwu dla nieśmiertelnej sławy Francji i żywotnej działalności cywilizacyjnej.

W dniu 8 maja miasto nasze obchodziło uroczystość rocznicę konstytucji 3 maja. Całe miasto już od 3 maja było udekorowane nalepkami TSL i chorągwiąmi, a balkony zielenią i portretami, na Sokole zaś objął z daleka napis „3 maja“ z lampek elektrycznych. Na murach sławnego zamku trembowelskiego, który tylekrotnie ze sławą dla Państwa Polskiego wstrzymywał przed wiekami nawały hord tatarskich i tureckich, znaczące ślady tych pochodów pożoga i mordami, zapłonęły w wigilję obchodu ognie zapalonych smolnych heczek, a muzyka wojskowa obcho cząc ulice miasta wesołemi dźwiękami witała radośną rocznicę.

Rano w niedzielę nadciągnęły dziesiątki liczne banderje włociańskie szumiąc barwnymi chorągiewami. Banderje te w ilości 300 koni pochodzące ze wsi Boryczówki, Iwanówki, Krowinki, Plebanówki, Janowa, Łoszniowa i Suszczyna tworzyły potężną kolumnę, z dzielną postawą jeźdźców i piękny wygląd i dobór koni składały się na śliczny obraz, który w niejednym oku uczestnika wycisnął łzę rozrzewnienia.

O godzinie 10 rano wyruszył pochód ze Sokoła na uroczyste nabożeństwo, które odbyło się na dziedzińcu kościelnym. Na czele banderje, dalej muzyka wojskowa, liczne szkoły z Trembowli, Sadyków, Sądów, Krowinki i Zaścianca, Organizacja polska, Towarzystwa i korporacje, włocianie z okolicznych wsi (Zaścianca i Krowinki) w końcu urzędy. Pochód ten, w którym wzięło kilka tysięcy ludności dał dobitny dowód, że kresy te są polskie, i że mimo tylu inwazji i klęsk spowodowanych wojną, oraz mimo przereźdzonych szeregów inteligencji polskiej, są polskiej że praca nad uświadomieniem szybkie robi postępy. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Puchalę, wygłosił patryjotyczne kazanie ks. kan. Iwańczyk z Łoszniowa, który wyjaśniwszy znaczenie uroczystości przedstawił zebranym że Polska upadła,

A potem wyprawa na Moskwę. W domu lament, bo starszy brat niedorostek uciekł jednej nocy do wojska z poczthalterji. Ojciec popadł w straszny gniew, zamknął się w swoim pokoju i nawet fajki nie palił, a matce nie chciał się ukazać. Na niebie krwawe łuny, ostatnie dźwięki wielkiej cesarskiej chwały i wielka burza nieszczęścia. Potem Lipsk... Jeszcze raz przechodziły pułki, z niemi jego brat, książęwódz, sztandary... Trzydniowa bitwa narodów, huk dział, dźwięki broni. Francuzi i Polacy, przeciw pół świata. Zdradzają Sasi wojsko cofa się, książę Józef gniew w Elsterze, ostatnia bitwa przegrana!

Dźwięki cichej, szumanowskiej melodji, lecą już burza. Pieśń ledwo się skończy, wraca dźwiękiem znowu. Rozbija się fantastycznie w jakieś akordy lotu i wolności, głosy bitew, jęki pułków, woła dumnie: „O Ruhm, o volles Ruhm“. O sławo świetna sławo!

Nie wrócił już stamtąd brat. Na opustoszałem polu bitwy pozostała i jego mogiła. Ale duch jego śmiały i dumny stanął przy panu pocztmistrzu. I coś dziwnego dzieje się w jego duszy. Zdaje mu się, że już nie śni, ale że to rzeczywistość. Do wypełnionego zmierzchem pokoju wchodzi mały człowiek z groźną twarzą, w szarem ubraniu, taki, jakim malują go na obrazach, a obok adjutant z czakiem w ręku, który woła:

— Panie pocztmistrzu! Poczta dla cesarza!

A on zakłopotany zgina się jakby się zgiął nie gdyś jego dziad i w zabawnym, pokornym ukłonie tłumaczy się:

— Wasza cesarska mość wybaczy, — rozesłałem właśnie na wszystkie strony...

bo nie było jedności w narodzie, a jeżeli ma Polska istnieć i być silną, musi cały naród zjednoczyć się i wspólnie pracować dla dobra Ojczyzny.

Następnie ruszył pochód ciągnący się długim wozem przez most na Gnieźnie, a doszedłszy do Sokoła, wrócił napowrót do Sokoła. Tu pod zwalonymi przez hajdamaków pomnikami Zofji Chrzanowskiej, przemówił najpierw akademik Tyszkiewicz, a następnie prof. Wawrzyniec Mazur, przedstawił zebranym działalność uchwalonej w r. 1791 konstytucji 3 maja, która zniósła przywileje szlacheckie i zrównała stany, a w skutkach doprowadziła do zniesienia pańszczyzny, której autorstwo obłudnie przypisywał sobie wrogim nam rząd Habsburgów. Mowca następnie omówił wypadki górnośląskie, przedstawił rezolucję, którą wszyscy jednogłośnie z zapalem przyjęli. Rezolucja brzmiała:

Polacy ziemi trembowelskiej, zebrani na obchodzie rocznicy konstytucji 3 maja na wiadomość o postanowieniu Komisji międzyaljanckiej w sprawie Górnego Śląska uroczystość uchwalają następujące rezolucje: I. wyrażamy najgłębsze oburzenie z powodu uchwały powziętej przez Komisję międzyaljancką w sprawie Górnego Śląska. Uchwałę tę proponującą oddać wbrew objawionej woli ludności i wyraźnemu brzmieniu traktatu wersajskiego polskie powiaty: prze myślowe Niemcom i wydać setki tysięcy rodaków na pastwę potomków Krzyżaków — uważamy za intrygę nikczemną dyplomacji, chcącej traktować lud jako towar i przedmiot międzynarodowych targów spekulacyjnych. Przeciw temu postępowaniu, będącemu pogwałceniem wszystkich praw boskich i ludzkich zakładamy naturoczystszy protest.

II. Braciom z Górnego Śląska, którzy ustawicznie krzywdzeni po rozbiću Niemiec przez dwa lata przeszło, chwycili za broń i w bohaterkich walkach dochodzą swych praw słusnych — wyrażamy hołd i ślasy życzenia wytrwania i zwycięstwa. Zarazem oświadczamy, że tej odwiecznej ziemi polskiej za żadną cenę nie oddamy i nie cofniemy się przed żadną ofiarą, aby tę ziemię piastowską utrzymać przy Polsce.

Muzyka wojskowa odegrała na koniec Rotę Konopnickiej i hymn narodowy Polski.

Wieczorem o godz. 8 odbył się uroczysty wieczór przy wypełnionej sali, a na program zostały się deklamacje, chóry, a w końcu przedstawienie, w którym wzięły udział dzieci szkolne ze Sadyków. Zapal z jakim przedstawiały one role wyrobił dzieci te na prawych obywateli Państwa Polskiego, a myśli, snujące się jak przedziwo w utworze scenicznym, zasiedla zdrowe ziarna, z których zejdzie obfity plon.

Urządzeniem przedstawienia zajęła się znana z pracy oświatowej tuł, nauczycielka p. M. Wiśniewska. Rota Konopnickiej odśpiewana przez dzieci na scenie, ugrupowane w żywy obraz, oraz przez całą publiczność — zakończyła ten piękny dzień majowy, który w strzechach ludności polskiej wyrzył niezatarte wspomnienie. Hojne dary płynęły w tym dniu jako dar na T. S. L.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“
przyjmuje Administracja
Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15

Palce przestają grać, pokój przykrył napowrót mrok. Ale pan pocztalter myśli dalej.

Oto rozumie już, dlaczego ci ludzie giną i walczą. Rozumie ich cześć dla całej okupionej krwawej przeszłości i całą moc pociągającą chwały i słodkie drgnienia wolności. Rozumie gorycz walki, która w tej chwili toczy się stracona i beznadziejna, zarazem całą nędzę swego istnienia, troski o sprawy codzienne i zdaje mu się, iż dostrzega równinę daleką krzyżów pełną. Staje przy nim nieboszczyt brat i widzi setki tysiące innych poległych za wielką sprawę. I spostrzega, że jest coś, co się nie da ująć, wyliczyć ani wymierzyć, a co dopiero poza codziennym światem tworzy duszę ludzką.

Wychodzi z pokoju i nerwowo wdziewa płaszcz. U progu zatrzymuje go jakiś, przybyły świeżo po ślancie:

— Panie pocztmistrzu!..

Ale on nie zwraca na niego uwagi, nie odpowiada mu nic... Przed domem sypie śnieg ciągle. Tworzy zasy, wydmy, zadymki, chwilami w burzliwym zamęcie rzuca się w ściany budynku lub tworzy wir, okręcając się sam szlanym wichrem wkoło siebie. Przed ganek zaczęły dzwignąć mosiądzem dzwonków sanie. Służba krzata się gotuje je do drogi. Ale on nie dba o to. Ma w spojrzeniu ten sam błysk, jaki widział dzisiaj u tych przyprowadzonych zbiegów i idzie, by zagłuszyć zbudzoną własną duszę w wichurze i śnieg, drogi puste, zasypane zakrętne.

Mieczysław Smolarzki.

**Nie haj będzie pochwalony —
Na wieki —**

Niechaj będzie pochwalony —
Na wieki —

Przez słoneczne nieboskłony,
Przez ten cichy, nieskończony
Nademną się w świerku rodzący
A taki głęboki, daleki
Modlitewny szum —

Niechaj będzie pochwalony..

Cóż może tęskniący,
Swojem złem kaleki —
A przecie dobry, wierz mi, dobry człowiek —
Pod taki złoty czas —
Gdy wszystko wokół, jak błogosławione
W słońcu się modli spokojem —
Cóż może z siebie dać?

Oprócz tych szczęścia cichych też z pod powiek —?
Wszelkich wyzbywszy się dum
Z wszelkich błyskliwych się odarłszy kras
Cóż prócz milczenia pokory
Z siebie może dać?

Módlmy się, módlmy tego życia znojem
A twarze mejmy zawsze rozjaśnione —
Czemże są nasze zmyry?

Niechaj będzie pochwalony
Na ziemi
Pokojem
Pokory.

Zdzisław Małaczyński.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie

Towarzystwo Naukowe lwowskie ogłosiło drukiem pierwsze swoje sprawozdanie z r. 1921.¹⁾ Powstało ono z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, które po dwudziestu latach istnienia (1901—1920) przetrwało się w Towarzystwo Naukowe, oddając mu równocześnie swój dotychczasowy bogaty dorobek jako podstawę materialną do rozwinięcia dalszej działalności. Myśl założenia Towarzystwa naukowego kielkowała już dawno w sferach naukowych i kulturalnych Lwowa, skryształizowała się ostatecznie w r. 1914, ale wypadki wojenne stanęły na przeszkodzie jej urzeczywistnieniu.

Dopiero w marcu 1920 roku na walnym zgromadzeniu Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, został uchwalony statut nowego Towarzystwa, zatwierdzone następnie przez Namiestnictwo lwowskie ostatecznie zaś zawzięte Tow. Naukowego odbyło się na zebraniu ogólnem w czerwcu 1920.

Według statutu, celem Towarzystwa jest praca nad rozwojem i postępem nauki we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, a środkami do tego celu są: odczyty, wykłady i komunkaty i dyskusje naukowe, wydawnictwo prac naukowych lub materiałów, słu-

¹⁾ Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie, pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego, sekretarza generalnego, R. I. 1921, nr. 1. Lwów. Nakł. Tow. Naukowego. Drukarnia Zakł. Narod. im. Ossolińskich. Str. 64.

Z CYKLU STAROWŁOSKICH NOWEL.

**Opowieść o miłości Ippolita de
Buondelmonfi i Lionory de Bardi.**

Utwór Florentczyka nieznanego nazwiska. (Wiek XV)
Przekład R. S.

(Ciąg dalszy).

Ledwo to wymówiła, już Ippolito, wyszedłszy z ukrycia, ramionami ogarnął dziewczę ukochane i wymacając jej w jaki się tu znalazł sposób, gorącymi słowami przysięgał jej miłość dożywotnią. Lionora zrazu mocno zalekniona, uspokajała się zwolna pod wpływem szlachetnych słów młodziana, przyrzekając mu wzajem, że jego tylko — jedyne — pragnie mieć za małżonka. Obawiając się zaś zemsty ojców, którzy w zacieklej trwającej nienawiści, nie chcieli dać pozwolenia na uczciwy małżeński związek, postanowili widywać się tajemnie, skoro otwarzyć nie mogli wyzejtuz Ippolito przyjdzie pod okno Lionory o jedenastej w nocy i z pomocą drabiny sznurowej dostanie się do wnętrza jej sypialni na piąterku.

Tymczasem ksieni, która widziała wprawdzie wszystko, ale nie słysząc nie mogła, uznała za stosowne przerwać dłuższą rozmowę i zapukawszy w porę do drzwi, wyprowadziła Ippolita wśród ciemności zapiadającej nocy poza obręb klasztoru, zostawiając Lionorę samą, oddaną słodkim marzeniom.

Nazajutrz po uroczystości wyprawiła i ją do domu, uściskawszy tylko na pożegnanie, zbyt mało ma-

jących do badań naukowych, udzielanie zasiłków na badania naukowe tworzenie pewnych zakładów, służących celom naukowym (bibliotek, muzeów), nadawanie stypendjów naukowych.

Językiem urzędowym i wydawnictw Towarzystwa jest język polski; biuletyn, przeznaczony dla zagranicy, redagowany będzie w językach obcych.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na dwie grupy: członków czynnych, miejscowych i zamiejscowych oraz członków przybranych. Tworzą oni trzy wydziały: filologiczny, historyczno-filozoficzny i matematyczno-przyrodniczy. Na czele Wydziału stoi kierownik wraz z sekretarzem wydziałowym, wybierani przez Wydział z grona członków czynnych. Wydziały mogą tworzyć osobne sekcje naukowe dla urzeczywistnienia pewnych szczególnych zadań w zakresie poszczególnych gałęzi wiedzy.

Sprawy Towarzystwa kieruje Zarząd, złożony z prezesa, wiceprezesa i sekretarza generalnego, oraz kierowników i sekretarzy wszystkich trzech wydziałów.

Na pierwszym walnym zgromadzeniu Towarzystwa (w lipcu 1920) dokonano wyboru Prezydium, w skład którego weszli: jako prezes: prof. Gswald Balzer, wiceprezes: prof. Wład Abraham, sekretarz generalny: Przemysław Dąbkowski. Wydziały ukonstytuowały się w sposób następujący: Prof. Wilhelm Bruchnalski wybrany kierownikiem Wydziału I prof. Wład Abraham Wydziału II prof. Stefan Niementowski Wydziału III. Sekretarzami zaś wybrani zostali: Wydziału I prof. Władysław Podlacha, Wydziału II prof. Jan Ptasnik, Wydziału III. Jan Hirschler.

Praca naukowa Towarzystwa rozpoczęła się posiedzeniami poszczególnych Wydziałów. W IV. kwartale 1920 roku odbyły się następujące zebrania naukowe: Na Wydziale historyczno-filozoficznym (dnia 30 października 1920) prof. Wład Abraham przedstawił referat pt. „Kwestja autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1366“; prof. Stanisław Zakrzewski (d. 13 grudnia) referat pt. „Najstarsza bulla w Polsce (Dagome iudex). — Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym były w tym czasie prace: p. W. Jan kowskiej („O bezwodnych sodalitach chromianowych“) oraz p. Andy Kaubówny („Syntezy pirogenetycznych sodalitów siarczanowych“), przedstawione przez prof. Zygmunta Weyberga; dra Zygm. Jakubowskiego („O mangostynie“), przedstawiona przez prof. St. Niementowskiego; prof. Maksymiljana Hubera: „Teorja płyt prostokątne różnokierunkowych wraz z technicznymi zastosowaniami“; prof. Jana Czekanowskiego „Prawa Mendla i Galtona i współczynniki dziedziczności“; prof. Lucjana Grabowskiego: „Sferyczne uogólnienie pewnego zadania planimetrycznego“; prof. Benedykta Dybowskiiego: „Spis systematyczny ssawców i form awifauny wschodniej Syberji, „Spis systematyczny form awifauny Kamczatki i Wysp Komandorskich“, oraz praca, wykonana wspólnie z prof. Janem Grochmalickim „O rozkrętoskorupkowych formach ślimaków w ogólności zwrótcza o formie bajkalskiej“ „Liobaicalia Stidae“.

W drugiej części podaje sprawozdanie dane biograficzne, dotyczące członków Towarzystwa, czynnych i przybranych, jakoteż szczegółowe wykazy ich prac naukowych.

Doroczne, uroczyste posiedzenie publiczne Towarzystwa, odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm.

Nauka i sztuka.

* Trzecia symfonia Karola Szymanowskiego ma być wkrótce wykonana wogóle po raz pierwszy w Londynie, gdzie odbyły się z wielkim powodzeniem dwa koncerty kompozytorskie naszego wielkiego twórcy muzycznego.

* Prof. Jerzy Lalewicz, osiadły w Paryżu polski pianista, dał szereg koncertów w Paryżu i Brukseli, cieszących się wielkim powodzeniem.

* Prof. Wacław Kuchański koncertuje w Stanach Zjednoczonych, dokąd wyjechał na dwa lata. Prasa amerykańska ceni wysoko jego grę.

* Prof. Felician Szopski, szef oddziału muzycznego w ministerstwie sztuki i kultury, pracuje nad nową operą i pieśniami.

* Witold Friemann, prof. konserw. lw., którego pierwszy fortepjanowy koncert będzie wkrótce z udziałem twórcy wykonany na pierwszym koncercie Związku muzyków lw., pisze obecnie drugi koncert fortepjanowy.

* Max Kalbeck, krytyk muzyczny i biograf J. Brahmsa zmarł w Wiedniu.

* Koncert rosyjski w Paryżu. Siergiej Kussewickij, genialny rosyjski kontrabasista i kapelmistrz, jeden z tych muzyków, którym udało się opuścić Sowdepę, urządził w Paryżu koncert symfoniczny, który zwrócił ogólną uwagę świata muzycznego nową a wielką indywidualnością twórczą. Między innymi utworami odegrano mianowicie „Symfonia scytyjską“ młodogo a obok mieszkającego stale w Paryżu Igora Strawinskiego, najwybitniejszego z współczesnych kompozytorów rosyjskich: Siergieja Prokofiewa. — Symfonia ta 30-letniego twórcy, powstała w r. 1914 i ma znamiona prarosyjskiego stylu, działa wielką bezpośredniością wyrazu i oryginalnością pomysłów. Jest rzeczą niemożliwą oprzeć się temu mistrzostwu skojarzonemu ze świeżością — pisze krytyk paryski nazywając Prokofiewa „une personnalité sans doute geniale“.

* Przeglądu Narodowego Nr. 2 (Tom XXI.) za marzec—kwiecień 1921 opuścił prasę i zawiera: B. Wasutyńskiego: „Centralizm a samorząd“, Fr. Rawity-Gawrońskiego: „Drogi handlowe na Rusi południowej w historycznym oświetleniu“, Konrada Górskiego: „Czem miał być „Pan Tadeusz“ dla emigracji“, Bujalskiego Ludwika: „O podstawy narodowego programu“, Dr. St. Rygla: „S. p. Dr. J. Korzeniowski“ Przegląd spraw bieżących — Józefa Hłaski, bibliografja.

MIN. PRACY PRZESTRZEGA POLSKĄ INTELIGENCJĘ PRZED EMIGRACJĄ DO AMERYKI.

Warszawa. (PAT) Urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społecznej podaje do wiadomości: W ostatnich czasach zdarzają się wypadki przyjazdu do Ameryki polskiej inteligencji bez należytych środków oraz bez zapewnienia sobie poprzednio jakiegokolwiek zajęcia, a nawet z bardzo słabą znajomością języka angielskiego. Zwraca się uwagę, że personal biurowy i fabryczny w Ameryce uległ wszędzie znacznej redukcji, co stanowi ogromną trudność w uzyskaniu jakiegokolwiek zajęcia. Przybywający do Ameryki liczą dalej na to, że mogą znaleźć odpowiednie zajęcie w amerykańskich instytucjach handlowych polskich. Nie odpowiada to jednak zupełnie tutejszym stosunkom, gdyż w każdej takiej instytucji wymagana jest znajomość języka angielskiego, oraz znajomość stosunków amerykańskich. Urząd emigracyjny zwraca uwagę polskiej inteligencji emigrującej do Ameryki na powyższe ostrzeżenie.

iac czasu, by w jakakolwiek dłuższą wdawać się rozmowę.

Ippolito uszczęśliwiony, ledwo doczekał uderzenia jedenastej godziny i z bijącym sercem — drabinkę owinąwszy w czapkę dla niepoznaki — iść począł szybko w kierunku domostwa Bardich. Skoro jednak znalazł się już zupełnie w pobliżu, przeklęty los nieoczekiwaną mu zesłał przygodę, bo oto stróżujący na drodze miejski pacholek, zasłyszawszy krok i zobaczyszy jakiś cień, począł go śledzić. Ippolito — spiesząc coraz kroku — upuścił niechcący czapkę, z której naturalnie wypadła sznurowa drabinka, pacholek zaś podniósłszy ten przedmiot, bardziej jeszcze obwiniający uciekającego, ścigać go począł usilnie, biorąc za zwykłego złodzieja. Uchwyciwszy go wkońcu już pod samym domem Lionory, spytał, gdzie się właściwie z taką drabinką wybierał o tak spóźnionej porze? Ippolito zaś, nie chcąc zdradzać Lionory, wyznał poprostu, że miał zamjar popełnić w pobliżu większą jakąś kradzież. Pacholek wielce wprawdzie zdumiony wyglądem i postawą dostojnego młodziana ucieczkę jednak i drabinę słusznie uważając za okoliczności oskarżające, postanowił go zaprowadzić do naczelnika miasta. Gdy zaś młodzieniec, zapytany przez ową władzę znów powtarzał uparcie to samo, innych nie chcąc dawać wyjaśnień, nie wiedziawszy jakim okoliczności przypisywać tak nagłą chętkę kradzieży, poznano bowiem zaraz Ippolita, jako syna jednego z najpierwszych i najbogatszych obywateli Florencji. Ze zaś sam przyznawał się otwarcie do zamiaru kradzieży, więc sędzia miejski zatrzymał go musiał w zamknięciu, ulegając ówczesnemu prawu, stosowanemu do tego rodzaju wykroczeń.

Lionora, oczekująca tymczasem wciąż napróżno Ippolita, dziwiła się mocno jego opóźnieniu, noc całą przeplakała w niepokoju i w trwodze, wreszcie zasnęła znużona.

Rankiem gruchnęła po Florencji wieść, że Ippolito Buondelmonti przyłapany został w nocy jako złodziej.

Almerigo de Bardi, przy południowym posiłku, w obecności Lionory, tak się odezwał do żony: „Wiesz że syna Buondelmontich schwytano tejez noc z drabiną sznurową w pobliżu naszego domu; podobno zamierzał popełnić kradzież i dlatego jest już w ręku władzy, a przyznał się zaraz — nawet bez tortur — do tak niecznych zanurów. Mniemam więc, że osądzonym będzie wkrótce jako zwykły rabuś i złodziej“.

Słowa te przejęły Lionorę wielkim bólem, bo w tej chwili zrozumiała, że Ippolito unyślnie oskarża się niesłusznie, nie chcąc narażać jej dobrego imienia, by zatem jej cześć ratować, swój honor i życie składa w ofierze. I nieszczęśliwe dziewczę, w bólu, a trosce ciąglej, rozmyślało nad sposobami ocalenia ukochanego. Zdawało się jednak, że niema już dlań nadziei, bo po trzykrotnem potwierdzeniu swej winy, zasądzony na śmierć, wrzucony został do ciemnego lochu, skąd już wyprowadzony miał być tylko na plac stracenia.

(C. d. n.)

N A D E S I A N E.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wszystkim, którzy brali udział w eksportacji zwłok i pogrzebie ks. Stanisława Hertmana w dniu 9 i 10 maja 1921 r. w Brzeżanach, tą drogą zasylamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 maja.

— Repertuar teatru miejskiego:

Piątek 20 maja o 7.30 wieczór „Twarz i...“ gościnny występ W. Brydzińskiego.

Sobota, 21. maja, o 3.30 popoł. „Wielki dzień“, sztuka. — O 7.30 wieczór „Traviata, opera Verdiego.

Niedziela, 22. maja, o 3 popoł. „Incognito“, operetka. — O 7.30 wiecz. „Holender-tulacz“, opera.

Poniedziałek, 23. maja, o 7.30 wiecz. „Biały mazur“ operetka.

Wtorek, 24. maja, o 7.30 wiecz. „Biały mazur“, operetka.

— Mały teatr miejski (ul. Grodecka l. 2 b)

Sobota 21. maja, o 7.30 wiecz. „Chory z urojenia“, komedia.

Niedziela, 22. maja, o 7.30 wiecz. „Chory z urojenia“, komedia z p. Rasińskim.

„APOLLO“. „Przygody ściganego“, sensacyjna dramat w 6 aktach z Harry Peel'em.

— Wieczór pieśni i duetów z udziałem Marii Jozefy Łozińskiej, (sopran), Marii Kowalskiej (alt), oraz p. Frankowskiej jako akompaniarki odbędzie się dnia 31 maja. Bilety w składzie nut Połonieckiego ul. Tańskiejk 1. 2267

— Wieczory dyktusyjne w Klubie demokratycznonarodowym. W piątek, dnia 20 maja br. odbędzie się w lokalu tego klubu przy ul. Pańskiej l. 11 I. p. zebranie dyskusyjne, które zagai p. inż. Kazimierz Gąsiorowski prezydent Izby inżynierskiej we Lwowie na temat: „Kwalifikacja zawodowa czy wolna konkurencja“. Początek o godzinie 7 wieczór.

— Zegar ratuszowy zepsuty. Od pół wieku przeszło wybijał godziny mieszkańcom Lwowa i aczkolwiek obcej był proveniencji, bo z wiedeńskiej pochodził fabryki, półwiecz budynek lwowski zegar na wieży ratuszowej i troskał się o jego chód regularny i niepokoił się gdy staruszek, jakaś niewłaściwa wybił godzinę. Opiekował się nim z górą 35 lat śp. Weiss stary daty mistrz kunsztu zegarowego, który miał swój warsztat w rynku od strony zachodniej. Z pedanterią iście zegarkową spieszył w podeszłych już będąc leciech na wieżę ratuszową, aby staruszką maoliwić i nakręcić podług swego regularnego chronometru i czynności tej nikomu byłby nie powierzył. Po śmierci Weissa magistrat powierzył tę czynność p. Schneikartowi, który ten zegar tak samo umiował i o d lat przeszło 15 otaczał opieką regulując codziennie pupila podług zegaru astronomicznego na Politechnice. Jakkolwiek obaj mistrze obcy nazwiskami szczerem są Polakami, z działa pradžada osiadłymi we Lwowie. Troską wielką otaczają mieszkańcy Lwowa zegar ratuszowy iluz wniosków, nagłych interpelacji był przedmiotem zegar ów na Radzie miejskiej, gdy chodziło o dodanie mu tarczy oświetlonej, a jednak zwyciężył konserwatyzm i pozostała pierwotna tarcza, na której deszcze i wichury splukiwały złocene niegdyś cyfry i wskazówki. Z jaką przykrością po szeregu burzliwych dyskusji zdecydowano się nareszcie kazać zegarowi wybić godziny według czasu środkowo-europejskiego, a ceremonia ta odbyła się o północy w dniu Sylwestra w obecności Rady miejskiej i reprezentantów prasy. I ludź lwowski długi czas nie mógł się przyzwyczaić, że zegar ratuszowy cfał się o 36 minut. Później kazał się cofnąć staruszkowi znowu o godzinę, ale uszanowano jego stary wygład zostawiono wytarty „cyferblat“ a staruszek miano to chodził i wybił dobre i złe godziny. Wreszcie przyszedł komus koncept oszczędzić starca pozłożeniem kilku liczb i lepka jednej wskazówki. Z tej uwagi 60-letni przeszło starzec nie mógł już znieść, niechciał na stare lata za wierną służbę w polatanym chodzić stroju — wstrząsł się i coś w nim pękło. Zatraskał się Lwówek, bo nie słyhać dzwonu, co mu wolności godzinę wybijał, do pracy budził i do snu napędzał. Zakłopotał się p. Schneikart, z precyzowością starca opukał, odjął nadwężone i starce części a trud niełada, bo niektóre „czastki“ ciała czterech chłopów dźwigać musiało i leczy starca, co potrwa, jak orzekł około 10 dni. Chory „wydzic“ ale opieki potrzebować będzie ale nie „po magistracku“ i o tem powinna wiedzieć Rada miejska.

— Ślub. Pana Kostusia Józefa komisarza ziemskiego z panną Gottfriedówną Alojzą, słuchaczką filozofii odbył się w sobotę 14 maja br. w kościele Marii Magdaleny we Lwowie. 2295

— Zramadzenie dyrektorów szkół powszechnych w sprawie kolonij wakacyjnych odbyło się dnia 18 bm. o godz. 5 po południu w szkole św. Anny przy udziale prezesa Tow. „Dzieci na wieś“ Boł. Lewickiego i

dyrektora biura wykonawczego Komitetu Progulskiego. Po przedstawieniu wyniku interwencji delegatów Towarzystwa w Warszawie przez prez. Lewickiego i programu akcji przez dyr. Probulskiego przeprowadzono dyskusję nad sprawą wpisów dziatwy na kolonie. Zgłoszenia odbywać się będą za pośrednictwem dyrekcji szkół na podstawie badań lekarskich. Przyjmowane będą dzieci od lat 9 do 14. Z powodu szczupłych funduszy i niewielkiej liczby kolonij ilość przyjętej dziatwy musi być badzo ograniczona. Wysokość wpisowego na koloniach bezpłatnych ustalono na 200 Mk, opłata za utrzymanie na koloniach płatnych, których liczba jeszcze nie jest określona, wynosić będzie 5000 Mk.

— Związek Artystów Plastyków. W niedzielę, 22 maja br. o godzinie 5 po południu w lokalu własnym przy ul. Wronowskiej l. 4 odbędzie się podwieczorek artystyczny dla członków Związku Plastyków i wprowadzonych gości za zaproszeniami. Bufet obficie zaopatrzone.

— Wieczór górników z tańcami urzadza we środę, dnia 25 maja 1921 r. w Kasynie miejskiem Koło górników słuchaczy Politechniki lwowskiej pod protektoratem: JWP. Stanisławy Gałęckiej, Ireny hr. Lamazan-Salins, Kazimierzy Neumannowej dr. Kazimierza Gałęckiego, gen. por. Stanisława Hallera i rektora dr. Stanisława Pawlika. Dochód z zabawy przeznaczony na ofiary powstania górnośląskiego i na Koło górników słuch. Politechniki.

— Podziękowanie. Stała Delegacja pracowników państwowych, utrzymująca kuchnię w pasażu Mikolajscha, w której zwłaszcza emerycy, wdowy i sieroty, w tych krytycznych czasach doznają pewnej pomocy, spełnia miły obowiązek publicznej podziękacji Polsko-Amerykańskiemu Wydziałowi Ratunkowemu za jego hojność w dostarczaniu środków żywności. Dzięki której był tej pożytecznej instytucji na kilka jeszcze miesięcy został umożliwiony. Szczególnie składam imieniem Stałej Delegacji gorące podziękowanie i daję wyraz głębokiej wdzięczności WPP. Porucznikowi Cwyn i Delegatowi Wydziału Moraczewskiemu jako bezpośrednim wykonawcom na terenie Małopolski szczytnej idei pułkownika Hoovera, a zarazem tak Komitetowi miejscowemu pod przewodnictwem WP. Leona hr. Pińskiego, jakoteż i członkom Komitetu wykonawczego w osobach WPP. Bartoszewskiej, Gołaszewskiej i Moraczewskiej, które z prawdziwym poświęceniem czasu i sił do wcielenia myśli niesienia szlachetnej pomocy dla inteligencji się przyczyniają. Prof. R. Dzieślewski.

— Dla wybudowy Kresów wschodnich potrzeba inżynierów, architektów, budowniczych, leśników, techników, rachunkowych, przedsiębiorców-rzemieślników i wyszkolonych biurowych sił pomocniczych. Przyjmie się tych, którzy oprócz chęci zdobycia sposobności uczowej i rentownej pracy, rozumia i czują, że na naszych Kresach spełniać należy ideowe posłannictwo. Stanowiska wyznaczy się w miastach kresowych. Warunki będą oznaczone indywidualnie. W zasadzie postanowiono: Płace wyższe od tutejszych zwrot wszelkich wydatków podróży i przeniesienia, ułatwienia i udogodnienia życiowe, aprowizacyjne i mieszkaniowe. — Zgłoszenia na razie tylko pisemne (z podaniem adresu, studjów, krótkiego opisu dotychczasowych zajęć, odpisu metryki, ilości rodziny i ewent. szczegółowych warunków) przesyłać proszę pod adresem inż. I. Ramułt, dyrektor od budowy, Kraków, Krzysztofory.

— Tępienie kawek i gawronów zostało wstrzymane, gdyż władze wojskowe odmówiły dalszej pomocy, udzielanej dotąd straży pożarnej. W ogrodach miejskich zniszczono ogółem 2000 gniazd z 19—12.000 jaj. Akcja ta ma ten skutek, że obecnie gawrony unikają ogrodów śródmiastkich i wyniosły się do lasów, gdzie im nikt nie zakłóca „spokoju“.

— Jemu jest wszystko jedno. Michał Kahaniak mając wóz naładowany mąką, jechał z dworca przez ul. Svkstuską a ponieważ u zbiegu ul. Słowackiego buduje się kanał, więc przejadując niema, Kahaniak powiedział sobie „wszystko jedno“ i pojechał dalej chodnikiem. Ciężar wandała padło kilkadziesiąt płyt trem bowelskich, które pod ciężarem popękały.

— Góra z górą się nie zejdzic... Nic znał zapewne tej prawdy Hersch Sperling, lat 25 letni kuśnier, gdy przed 6 miesiącami na dworcu głównym ukradł towary powierzone mu przez Abrahama Bretta do chwilowego pilnowania. A że dwóch ludzi gdzieś kiedyś niespodzianie spotkać się musi, przekonał się o tem Sperling wczoraj, gdy go Brett przytrzymał i oddał w ręce policji. Sperling okazał skrucę i przyznał się do kradzieży, lecz mimo to zatrzymano go w areszcie.

Obróncę Lwowa VI-go Odcinka

którzy chcą otrzymać krzyże odcinkowe zechcą zgłosić się u por. Pfeiffera Dworzec kol. Lwów-Kleparów. 2305

Prof. dr. Antoni Cieszyński, lekarz-dentysta i operator powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Batorego 38 l. p. od 3—4. 2268

Dr. Wachlowski Lekarz-Dentysta przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 2009

GŁOSY PUBLICZNE.

Ze sfer kolejowych.

„Skończyć raz ze słabością rządów“ — oto pompatyczny tytuł w jednym z ostatnich numerów „Dziennika ludowego“, a kto by nie czytając artykułu, przestał na samym tytule, mógłby się zdziwić a zarazem serdecznie ucieszyć, że nareszcie przeciw stronnictwu, grupujące się koło „Dziennika ludowego“ wola o silny, energiczny rząd. Byłby to objaw opramiania się, oznaczający chęć zawrócenia z fałszywej drogi i uzdrowienia fatalnych stosunków, choćby tylko w państwie „kolejowem“, bo o kolejowe sprawy w powyższym artykule chodzi.

Przeczytawszy go jednak, zobaczymy wnet szydło wylazące z worka bo to, co ów „Dziennik ludowy“ nazywa słabością, jest tylko zwykłym, perfidnym obracaniem kota ogonem, jest stawianiem kwestji pod własnym ściśle partyjnym kątem widzenia, jak zwykle fałszywym. „Dziennik ludowy“ gniewa się po prostu na naczelnika strajki we Lwowie oraz na prezesa lwowskiej Dyrekcji kolei, o to, że nie popierają na stanowisko personalnego referenta przy urzędzie ruchu we Lwowie tego kandydata, którego im Z. Z. K. (czytaj P. P. S.) zaleca, przyczem zapomina ów organ w swem świętem oburzeniu, że chwalebny, którym kandydata przez siebie zalecanego, tak serdecznie otacza, są co najmniej podejrzane a każdidło w tym celu użyte, przypomina mocno zwykłą, ordynarną „asa foetida“.

Dlatego też nie można się dziwić skrupułow, jakim się w tak ważnej sprawie zupełnie słusznie kieruje przełożona władza, zanim wyda ostateczną decyzję. A już wprost rozczulającym jest „Dziennik ludowy“ kiedy podnosi moralne zalety swego benjamińka, który zapewne sam dotychczas nie wiedział, jaką stanowi perłę pośród kolegów; natomiast wspominając o skromnym, zwłaszcza, kiedy nazywa tylko szlachetnym gestem to, co stanowi prawdziwą zasługę wobec Państwa. Bo p. W., jak tego ów dziennik zataić nie mógł, będąc poza zwykłymi zajęciami służbowymi równocześnie prezesem okręgu Polskiego Związku kolejowców, nie korzysta wcale z przysługującego mu przywileju do płatnego zwolnienia się od obowiązków służbowych, lecz przeciwnie, pełni je nieprzerwanie, oszczędzając w ten sposób dla Skarbu Państwa około 200.000 Mkp. rocznie. A na taki prawdziwy szlachetny gest nie zdobył się dotąd żaden z kolejowców z pod czerwonego szwandu, przeciwnie, wyzyskują oni bezwzględnie i ponad miarę często samozwańczo swoje mandaty, jak to zresztą niedawno mieliśmy przykłąd na towarzyszu Antoniu, który w przeciagu swego urzędowania w Komitecie „Dzieci na wieś“ kosztował Skarb Państwa okrągłe 3 miliony. Musi być pozatem p. W. niezłym urzędnikiem, skoro mu P. Z. K. w swiej ciężkiej walce o wywalczenie słusznych praw ogółu, gdzie zależy na pogodzeniu obowiązków zawodowych z obowiązkami narodowymi, powierzył tak odpowiedzialne stanowisko, jakim jest prezesura okręgu. Jeżeli więc p. W. mógłby na stanowisku referenta personalnego używać swego wpływu, to byłoby to tylko z korzyścią dla spraw narodowych, dla dobra ogółu a w każdym razie bez szkody dla Państwa.

I to właśnie panów z Z. Z. K. (czytaj P. P. S.) najwięcej boli i gniewa, bo oni chcieliby widzieć na wszystkich odpowiedzialnych stanowiskach albo swoich menerów, albo też ludzi narodowo nie czujących i nie myślących, powolnych ich skinieniom, czyli jak oni to nazywają — „na ogół bezstronnych“.

A jaką jest i była ich działalność zawsze i wszędzie, od chwili powstania Państwa Polskiego, to społeczeństwo dobrze wie, na własnej skórze od-czuwa!

Dlatego więc „Dziennikowi ludowemu“, który tak mocno podejrzanyimi środkami chce leczyć rzekomą słabość rządu, a sam zapadł na ciężką megalomanię, musimy poradzić: „Medice, cura te ipsum!“

„Targi wschodnie“ we Lwowie.

Minister kolei, p. Zygmunt Jasiński, dowiedziawszy się o powstaniu „Targów Wschodnich“ we Lwowie, wyraził pismem swem z dnia 10. maja br. swe najżywsze zadowolenie, iż akcja „Targów Wschodnich“ stworzy we Lwowie środowisko koncentrujące handel tranzytowy między Zachodem a Wschodem i że Lwów, który wśród wielu ofiar, poniesionych w chwili odrodzenia Ojczyzny, złożyć musiał na Jej ołtarzu także i dotychczasowy charakter stolicy kraju — zajmie znowu przodujące stanowisko wśród grodów ojczyznicy.

Pan Minister przyrzekł „szczera opiekę i pomoc tej nowo powstałej placówce ekonomicznej i narodowej“.

Biura „Targów Wschodnich“ mieszczą się w gmachu izby Handlowej i Przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17, III. brama.

Sekcja przemysłowa „Targów Wschodnich“ zgrupowała dwudziestokilku najważniejszych przemysłowców Małopolski i Lwowa. Obrady, zagai inż. Wacław Jarra, wskazując na znaczenie naszego przemysłu i świetne horoskopy, jakie mu wróżą otwarte granice wschodnie.

Na wniosek inż. Jarry wybrano przewodniczącym Sekcji p. Frühlinga, a w skład prezydium weszli jeszcze pp. inż. Bieńkowski, Dr. Jan Rucker i Elster.

tem, że członkowie prezydium będą równocześnie referentami Sekcji i dobiórą przez kooptację dalszych referentów. Rozwinęła się następnie obszerna dyskusja nad programem prac Sekcji przemysłowej, a zażyczyli w niej głos pp. Dr. Wysoczański, inż. Ebenberger, Dr. Rucker, Stefan Baczewski, inż. Neuman, inż. Frühling, dyr. Turski i inni poczem uchwalono wezwać przemysłowców, aby w jak najkrótszym czasie dostarczyli wyczerpujących dat, czego nasz prezydent dostarczyć może „Targom Wschodnim”. W końcu obecni zastępcy firm przemysłowych zgłosili przystąpienie jako udziałowcy do Spółki „Targów Wschodnich”.

Na Sekcji Kupiectwa „Targów Wschodnich”, która odbyła onegdaj swe posiedzenie, reprezentowane były wszystkie zrzeszenia i kongregacje kupców lwowskich. — Przewodniczył obradom p. Hozzowski. Do prezydium wybrano pp.: A. Uwierę, Maksa Finkelsztajna, Bernarda Polonieckiego i Leona Topfa, zaś na referentów powołano pp. Edmunda Riedla i Ignacego Mankesa. Sekcja postanowiła dołożyć wszelkich starań o poparcie interesów „Targów Wschodnich” wśród kupiectwa lwowskiego i wezwać kupców do najliczniejszego przystępowania z udziałami do wspomnianej instytucji. Na obu Sekcjach zapadła jednomyślna uchwała, że zebrani uważają — wobec olbrzymiego znaczenia „Targów Wschodnich” dla rozwoju miasta i kraju — za rzecz wprost nieodzowną uzyskanie gmachu Politechniki na wystawę okazów i próbek przemysłu podczas ferii głównych i dają wyraz przekonaniu, że Politechnika będzie się starała bronić ekonomicznej przyszłości Lwowa, jak w swoim czasie jedna z pierwszych przystąpiła do jego obrony orężnej.

Żegluga Polska S. A.

Towarzystwo Żegluga Polska powstało w r. 1917 jako kooperatywa i rozpoczęło swą działalność w r. 1918 za który to rok sporządziło pierwszy bilans. Spółeczeństwo nie miało zrazu zaufania do „Żegluga”, wskutek czego operowano małym tylko kapitałem. Do 1 listopada 1918 r. kapitał Towarzystwa wynosił 200.000 kor. Mimo to „Żegluga Polska” prowadziła szlak węgla i przy pomocy czynników wojskowych austriackich zaczęto dla miasta Krakowa spławiać węgiel kontyngentowy. Zakupiono kilka łodzi motorowych dla holowania galarów na mniejsze przestrzenie, w szczególności dla działu żwiru, wskutek czego „Żegluga Polska” stała się niemal wyłącznym dostawcą dla wszystkich budowniczych krakowskich, dla kopalni w Wieliczce i dla zagłębia węglowego. W r. 1919 kapitał wzrósł tak że w chwili zamiany Towarzystwa na Spółkę akcyjną pod koniec roku 1919, kapitał wynosił 1.000.000 kor. Rozpisano subskrypcję publiczną i uzyskano kapitał trzy i pół miliona marek pol. W lecie 1920 uchwalono podnieść kapitał do 10 i pół miliona marek pol. i wydano drugą emisję akcji, która w grudniu ubiegłego roku została sześciokrotnie przez subskrybowaną. W tym czasie Towarzystwo ugruntowało już swój byt i zapuściło trwale korzenie w życiu gospodarczym Krakowa i zachodniej Małopolski. W starym Krakowie 75 proc. konsumcji węgla zaopatruje się w Towarzystwie „Żegluga Polska”. Aby się niezależnie od holowników państwowych, zakupiło łodzi 4 i pół miliona marek pol. dwa holowniki od Niemców w Bydgoszczy, które z końcem marca o-

spłynęły do Krakowa i wcielone zostały do taboru holowniczego Towarzystwa. Dalszy tabor holowniczy składa się: z trzech łodzi motorowych. (wartości 2 i pół miliona marek pol.), około 100 galarów mniejszego i większego typu (przeszło 4 miliony marek pol.). Ze statku holowniczego płytko idącego „Książę Józef” „Polonia”, statku pasażerskiego „Praga”, który zostanie przetransportowany Łabą z Pragi, kanałem Sprewy, Odrą do Bydgoszczy. (Wartość tych statków wynosi 13 i pół miliona marek pol.).

Towarzystwo posiada na Zabłociu w Krakowie, koło portu regulacji Wisły własne warsztaty a to: tartak, kompletne urządzone warsztaty mechaniczno-slusarskie, warsztat ciesielski, jako zakład budowy galarów. Celem wyzyskania produktu wiślanego założono betoniarnię. Te warsztaty są nie tylko pomocnicze, dla naprawy taboru, lecz budują własne łodzie motorowe. Jedną taką łódź przeznaczoną dla holowania galarów na Przemszy jest na ukończeniu. Warsztaty te i urządzenia reprezentują wartość około 8 milionów marek polskich. Dalszy majątek realny towarzystwa stanowi kompletne urządzenie własne, koleje w Jaworznie i Nivce, łączących kopalnie z Przemszą, których lokomotywy, wózki kolebkowe itd. dziś reprezentują wartość 3 i pół miliona marek polskich.

Osobną rubrykę działalności towarzystwa „Żegluga Polska” stanowi szutrownia w Bogumiłowicach. Jak wiadomo szuter Dunajca jest najlepszym w całej Polsce do dróg kolejowych, gościńców itd. i jest wyłącznie do tych celów stale używany. W r. 1919 „Żegluga Polska” założyła w Bogumiłowicach szutrownię mechaniczną, a obecnie jest tam w budowie normalny tor szutrowy. Szutrownia ta rozporządza inwentarzem wartości 5 milionów marek polskich. Preliminowany wkład w to przedsięwzięcie około 15 milionów mkp., zwłaszcza, że na gruntach tego przedsięwzięcia zakładają się parzelnię wikliny i fabrykę wyrobów betonowych.

Równoległe do pracy szutrowni w Bogumiłowicach rozwinięto towarzystwo na terenie Wisły pod Krakowem działalność w kierunku wydobywania żwiru, piasku i spoly. Dział „Żwir” pokrywa dzisiaj poważną część zapotrzebowania budowniczych krakowskich.

Dotychczasowy kapitał towarzystwa 10 i pół miliona marek pol. zainwestowany jest w powyżej wyszczególnionych urządzeniach. Obecnie przystąpiła „Żegluga Polska” do podniesienia kapitału o 50 milionów marek pol., i rozpięła subskrypcję na trzecią emisję akcji, której pierwsza rata w kwocie 25 milionów marek pol. została znacznie przesubskrybowana. Nowy ten kapitał przeznaczono na następujący cel:

Zakupienie trzech holowników większych, umożliwiających utrzymanie regularnego ruchu między zagłębiem a Warszawą, co w każdym razie w bieżącym roku nastąpi aż do Sandomierza. Dla utrzymania tego ruchu trzeba założyć stacje węglowe i załadowcze, których od Oświęcimia do Sandomierza będzie sześć.

Dalsze zapotrzebowanie nowych kapitałów wytyłniło się z projektem wybudowania własnego portu na przestrzeni Oświęcim—Kraków, mającego służyć na zimowanie statków (co jest koniecznym ze względu na zamarzanie Wisły wskutek czego przy pękaniu lodów statki się uszkadzają, a zaś holowanie ich puste na przestrzeni 80 kilometrów na niezamarzającej Przemsze okazało się kłopotliwym. Ten port pomysła-

ny jest także jako miejsce wyładowcze i przeładowcze z kolei na wodę i naodwrot. Pertraktacje w tej sprawie już się odbywały.

Poza temi inwestycjami nastąpi w bieżącym roku powiększenie parku galarowego o 100 galarów. Towarzystwo przystępuje także do rozszerzenia warsztatów mechanicznych, ponieważ istnieje zamiar budowania statków parowych, a mianowicie kadłubów we własnych warsztatach, a maszyn w jednej z fabryk krajowych.

Co do widoków dalszego rozwoju towarzystwa, kierownictwo jest zdania, że wykluczona jest na górnej Wiśle jakakolwiek dla „Żegluga polskiej” konkurencja towarzystw działających na środkowej i dolnej Wiśle, a to zarówno z powodu odmiennych tutaj warunkom jak i odmiennego typu galarów, dających się użyć. Raczej możliwą jest współpraca z odnośnymi towarzystwami.

Korzystny wynik sprawy górnośląskiej otworzyłby nowe perspektywy dla „Żegluga polskiej”, wobec możliwości skierowania węgla górnośląskiego na wodę. Zapewniłoby to statkom potrzebne cargo (t. j. balast) a ponieważ Odra jest umiędzynarodowiona, przeto przy projektowanym połączeniu kanałem Wisły z Odrą, statki „Żegluga polskiej” mogłyby zaopatrzyć w węgiel całe Pomorze kanałem Noteci prędzej niż Wisła. „Żegluga Polska” ma ten atut w rachubach rozwoju na przyszłość, iż jest usadowiona u źródła węgla, może więc utrzymać kontakt z Gdańskiem i morzem. Dzisiaj okręt przybywający do Gdańska, musi w Szwecji brać węgiel na powrotną drogę, podczas gdy towarzystwo działające na górnej Wiśle może, doszedłszy i usadowiwszy się w Gdańsku związać się z towarzystwem morskiem.

Wspomnieć jeszcze należy o dziale handlowym towarzystwa, utworzonym dla utrzymania kontaktu z kopalniami, jako dział artykułów technicznych, a który dziś stanowi bardzo poważną rubrykę w przedsiębiorstwie. Po zwolnieniu handlu zbożem, dział ten obejmie apro wizację zagłębia, co już i teraz sporadycznie się prowadziło. (s)

Nekrologia.

Emil Kropaczek

em. radca polcji
po długich a ciężkich cierpieniach umarł 19 maja 1921 r. w 62 roku życia o czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół.
Pogrzeb z Zakładu Bielińskich na cmentarz Łyczakowski odbędzie się o 10 rano 21 b. m. 2304
ANTONI KROPACZEK, syn. ZOFIA KROPACZEK, ż. na. (Adres: 29 Listopada 100)

Marja z Krzyżanowskich Tarnawska

żona kier. szkoły powz. w Pikułowicach obok Lwowa zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami w dniu 14 maja 1921 r., przeżywszy 45 lat.
Pogrzeb i nabożeństwo żałobne odbyło się dnia 17 maja 1921 r. w Pikułowicach. 2299

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk., „Nadestane” i „Nekrologi” 20 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na ogłoszenia tekstowych po cenie „Nadestanego”.

CENY OGŁOSZEŃ:
Zamiejscowe (pożalwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

COLOSSEUM

o godz. 7.30 TRUPA DE TOMA, sensacja akrobatyczna. LOLA PATRONI. EUG. BODO KIELCZEWSKA i GORYAINOW, artyści mimodramat. LITTLE BILL, imitator. MASŁOWA, primabalerina. A TO SIĘ OSZUKAŁ, farsa. 12 atrakcyj! — W niedzielę święta 2 przedstawienia o g. 4 i 7.30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, Legionów 3. 2280

- KUPNO I SPZEDARZ.**
- Księgi** handlowe, kwitarjusz, papiery, przybory biurowe i szkolne poleca „SARMACJA” Lwów, Akademicka 8. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 1745
 - Dachówka**, Blacha pocynkowa do krycia dachów po cenach niższych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 2180
 - Kamienie** młyńskie francuskie oraz naturalne, Walce, Kasprzy oryginalne, Turbiny, Motory, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 2083
 - Księgi** handlowe i gospodarcze, Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe oraz wszelkie przybory techniczne do pisania i rysowania poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński Lwów, Hotel George’a. 2174
 - Spzedam** kasę Vertheim 1. Kadecka 4 I, p. między 2—5. 2237
 - Motor Diesla** 30 P. S. używany oraz inne okazynie do nabycia „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 2059
 - Kapelusze** i woale żałobne, modne i tanie poleca M. lascha. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikołajską. 1567
 - Eksport!** około 1000 chomąt z poduszkami (do regulowania) po 500 mk. Pozwolenie wywozu. Oferty pod nr. 4019 do „Par” Poznań, Rycerska 8. 2260
 - Majątek** ziemskie z inwentarzami w Poznańskim zaraz korzystać do nabycia, wiadomość Dom komisowy Lwów Wyspiańskiego 6, 2—4. 2296
 - Plug** motorowy „Avance” 3 skibowy w dobrym stanie sprzedam Konopacki Dzwernickiego 7. 2225

- Rezerwoar** blaszany 6 m/m 300 Hl. cylindryczny sprzeda loco wagon Beitz folwark Leszczków p. Warzęz. 2306
- MIESZKANIA I SKLEPY.**
- Mieszkanie** w Warszawie dwa pokoje kuchnia przedpokój z światłem elektrycznym i komfortem do odstąpienia, ewentualnie do zamiany na większe we Lwowie. Dokładne oferty Biuro S. Sokołowski i Ska Lwów, Jagiellońska 7 pod „Warszawa”. 2302
- POSADY POSZUKIWANE.**
- Zdemobilizowany** absolwent gimnazjalny, a zarazem absolwent wyższego kursu rachunkowego i buchalteryjnego wiedeńskiej Akademii handlowej poszukuje posady kasjera, buchaltera lub też innego zajęcia biurowego. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „zdemobilizowany”. 2235
- Posadę kasjera** lub jaką inną w zarządzie dóbr przyjmie b. profesor szkoły średniej. Posiada nadzwyczajne referencje. Zgłoszenia do Administr. za okazaniem „Milionówka Nr. 1,524.101. 2.40
- NAUKA I WYCHOWANIE.**
- Buchalterji** stenografii polskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej, pisania na maszynie udziela Rutkowski, Zybliekiewicza 41. 2251
- Kurs** stenografii polskiej sześciotygodniowy zaczyna się 1 czerwca od 6—7 wieczorem. Ecole Reforme im. Franciszka Konrada Pańska 14, II. p. 2308

- Kursa** dwutygodniowe pisania na maszynach systemem dziesięciopalcowym od 20 maja. Ecole Reforme im. Franciszka Konrada Pańska 14, II p. 2310
- Nowe** przyspieszony kurs języka angielskiego zaczyna się od 1 czerwca od godz. 7—8 wieczorem. Ecole Reforme im. Franciszka Konrada, Pańska 14, II p. 2319
- Przygotowanie** do egzaminu z języka francuskiego dla nauczycielek szkół wydziałowcn zaczyna się od 1 czerwca. Ecole Reforme im. Franciszka Konrada Pańska 14, II p. 2307
- MAŁŻENSTWA.**
- Trzej** maturzyści-żołnierze, Wiktor, Włodek i Wiktor pragną z braku znajomości poznać w celu matrymonialnym przystojne, a przede wszystkim inteligentne panny. Zgłoszenia listewne: Lwów Główna poczta poste restante okazielowi „Krzyża Walecznych” 14511. 2294
- RUŻNE DONIESIENIA.**
- Za** wypożyczenie kapitału dobrze zabezpieczonego dam zaraz mieszkanie. Zołoszenia „Kamieniczka” Reklama Prasowa. Lwów, Chorążczyzna 7. 2276
- Informacje** wszelakiego rodzaju udziela szybko i dokładnie. Konces. Biuro informacyjne „CELE-RITAS” Lwów, Jagiellońska 17. 2243
- Zakopane** Pensjonat Smereków przy ulicy Jagiellońskiej, otwarty cały rok, poleca pokoje z utrzymaniem. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, łazienka. Pianino do użytku gości. Zarząd. 2297

Żądajcie we wszystkich składach spożywczych, konsumach, kooperatywach i t. p.

„DE = NO = FA”

NORWEGSKI TŁUSZCZ ROŚLINNY ZAWIERAJĄCY POD GWARANCJĄ 100%. CZYSTEGO TŁUSZCZU DOSKONAŁY DO SMAŻENIA I PIECZENIA, WYDATNIEJSZY NIŻ MASŁO A RÓWNIEMIEJ SMACZNY CZYSTY, NAD WYRAZ DELIKATNY, LEKKO STRAWNY.

2202

Jedyny i wypróbowany dla cukierników i restauratorów.

TARG POZNAŃSKI

Wystawa Wzorów Przemysłu Wszelkiego Rodzaju

odbędzie się

W POZNANIU od 28 maja do 5 czerwca 1921 r.



Targ Poznański zgromadzi wzory wszystkich gałęzi przemysłu.

Targ Poznański będzie generalnym i pierwszym w Polsce Odrodzonej przeglądem sił gospodarczych.

Targ Poznański powinien być wspaniałą demonstracją zdolności wytwórczych naszego narodu wobec zagranicy.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego podejmuje się przydziału mieszkań dla gości i wystawców na warunkach najdogodniejszych i w tym celu uprasza o możliwie wcześnie zgłoszenia. 1732

Adres telegraficzny: „Targ — Poznań”

Adres pocztowy: Miejski Urząd Targu Poznańskiego. Nowy Ratusz. (tel. 42-51).

Conto: Bank Przemysłowca — Poznań.

Norendaine ceny

za brylanty złoto i srebro
płaci MANDL, Kopernika 14.

Szmaty stare miękkie, w większych kawałkach, w rodzaju barczanów, trykotów i t. p., zakupi Zakład drukarski „Słowa Polskiego” Zimorowicza 11-15. Zgłoszenia między godz. 12-2 i 5-7.

Dodatkowa aprowizacja robotnicza za miesiąc grudzień, styczeń i luty 1921 r.

Od poniedziałku dnia 23 maja 1921 r. rozpocznie się w XVIIIB Departamencie Magistratu (ul. Piekarska 11, III p. drzwi 24) wydawanie legitymacji uprawniających do poboru deputatów robotniczych na podstawie list zgłoszonych na miesiąc marzec 1921.

Firmy, które w swoim czasie zgłoszenia takie wniosły winne obecnie przedłożyć wykaz tych robotników w dwóch (2) egzemplarzach podpisanych przez nich w zaufaniu pracujących w danym przedsiębiorstwie. 2311

Wszelkie nadużycia będą ścigane i surowo karane. Legitymacje na pobór deputatów wydawać się będą w następującym porządku:

W poniedziałek 23 maja 1921: przedsiębiorstwa: budowlane, ciesielskie, kamieniarskie, kaflarskie, stolarskie, blacharskie, ślusarskie, odlewnie żelaza i cegielnie.

We wtorek 24 maja 1921 r. przedsiębiorstwa: instalacji elektrycznych, gazowych, wodociągowych, drukarnie, introligatornie, litografie, fabryki tutek i pudełek, fabryki konserw, przedsiębiorstwa studenckie, czyszczenia kanałów, malarskie i lakiernicze.

We środę 25 maja 1921 r. reszta przedsiębiorstw prywatnych, oraz zakłady użyteczności publicznej, zarządy miejskie i pracownicy zajęci przy robotach wykonywanych na zlecenie organów państwowych i komunalnych.

Wypukno kart poboru na deputat w Związku „Jedność” rozpocznie się w porządku jak wyżej, począwszy od poniedziałku dnia 23 maja 1921 r. Realizowanie kart poboru rozpocznie się w odnośnych konsumach robotniczych we wtorek dnia 24 maja br. Celem uniknięcia natłoku w konsumach, karty poboru będą zaopatrywane w daty i tylko wedle tych dat należy deputat realizować.

Deputat, którego cena łącznie z opakowaniem wynosi 51S (pięćset dziesięć) marek polskich, składa się:

- z 10 kg. chleba w 8 bochenkach,
- 3 kg. grysiu kukurydzianego,
- 3 i pół kg. peçaku,
- 1 kg. maki pszennej,
- 1 kg. cukru żółtego,
- 20 dkg. cukru białego.

Wydawanie tych artykułów podzielone jest na cztery tygodnie, a to tak, celem dostarczenia świętego chleba w każdym tygodniu, jak i z powodu niedostępnia jeszcze dotąd do Lwowa pewnej ilości cukru i pszenicy.

Porządek i ilość wydawanych artykułów znajdują interesowaną na kartach poboru oraz w ogłoszeniach wywieszonych w odnośnych konsumach.

KOMUNIKAT.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 4 kuponu karty natłowej mieszkaniowej, oraz po 2 litry na 5 odcinek karty rejonowej i po 2 litry na 4 odcinek karty natłowej w celu oświetlenia klatki schodowej. Cena za litr naftę wynosi 30 (trzydzieści) marek polskich.

Przytem zwraca się uwagę mieszkańców, że w niżej wymienionych sklepach znajduje się jeszcze nafta pochodząca ze starego zapasu w cenie po 17 marek polskich za litr.:

Gärtner pl. Strzelecki 15, Rad Agata ul. Zółkiewska 46, Landesberg Wöhl ul. Kościelna 2, Schreier Tucher ul. Zamarstynowska 36, Ander ul. Zamarstynowska 34, Wolken plac Rzeźni 1, Stier ul. Zródlana 39, Weithorn ul. Słoneczna 31, Haas plac Zbrodowy 1, Frey ul. Słoneczna 4, Berger ul. Zródlana 2, Fruchtman ul. Panieńska 3, Brenner ul. Zółkiewska 82, Wischniowicz plac Weklerski 3, Grünwald ul. Panieńska 41, Kiczales ul. Czackowska 9, Wurzel ul. Marcina 5, Rack ul. Starozakonna 2, Schöppa ul. Zamarstynowska 18, Stecher ul. Zółkiewska 95, Rad Idle ul. Janowska 18, Hebenstreit ul. Kazimierzowska 43, Tillemann ul. Lyczakowska 123, Acht ul. Piekarska 15.

Zarazem podaje się do wiadomości, że mieszkańcy ulicy Gródeckiej od numeru 2 do 50 będą mogli nabywać naftę w sklepie rejonowym Królik Radek ul. Gródecka 34.

Dr. Medycyny uprasza o wskazanie miejscowości (prowinca), gdzie jest brak lekarza lub wzmnie chwilowe zastępstwo. „Pod kilkuletnią praktyką” do Administracji Słowa Polskiego. 2198

Dentysta Dr. Brzeski Lwów, Akademicka 3, powrócił. wyjmuję zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 498

2 byli leg. od roku 1914 obrońcy Lwowa, inteligentni, obecnie zdemobilizowani sierżanci, których rodziny zostały przez bolszewików internowane, mający objąć z dniem 15 maja b. r. odpowiednie posady, będąc obecnie w nader przykrem położeniu, bez odpowiedniego okrycia, bielizny, zwracają się z prośbą do Szan. P. T. Publ. o poporcie ich w przykrym położeniu, zobowiązując się pod „słowem honoru” iż po pewnym czasie w swej pracy otrzymane datki zwócą lub oddadzą na podobny cel. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja pod „Zdemobil. a. a. emicyt”. 2273

KOMUNIKAT.

Magistrat podaje do wiadomości, że Biuro okręgowe dla rozdawnictwa kart spożycia dziesięcicy II i III, mieszczące się dotąd w realności I. orj. 12 ul. Krasickich, zostają z dniem 21 maja br. przeniesione do realności I. orj. 11 ul. Piekarska (XVIIIB Departament Magistratu). Z powodu przeprowadzki będą Biura zamknięte w dniach 21 i 23 maja 1921 r.

Techniczne Biuro

budowy gorzelni, rafinerji, drożdżarni, krochmalarni, browarów, młynów, tartaków, suszarni i t. p.

L w ó w, Brajerowska 11 A.

Biuro posiada kompletne urządzenia gorzelniarne na 30 gorzeń, daje wszelką gwarancję za dobre urządzenie i funkcjonowanie aparatów, spirytus otrzymuje się wprost ze zacieru do 95% Trailesa.

Biuro posiada wszelkie części składowe maszyn, jak kompletne urządzenia dla wyżej wymienionych przemysłów. 2196

Zamówienia wykonuje natychmiast.

Syndykat rolniczy Lwów

plac Marjacki 10.

poleca:

Obsypniki i Planety
Pługi i kultywatory
Korpusy do pługów
Sieczkarnie

Młocarnie ręczne i kleratowe

Młynki do czyszczenia zboża

Uje amerykańskie i słowiańskie

Wozy gospodarskie.

2219

Zęby sztuczne używane precyzoza, złoto, srebro, brylanty, diamenty, perły kupuje wyplacając najwyższą wartość
Sfrauch, jubiler, Lwów, Legionów 29. 2200



Naczynia emaliowane w najlepszym gatunku

2044

poleca

ANTONI HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.

KOSY sycyjskie KOSY

Młotki i babki do kos.

WIRÓWKI szwedzkie do młoka.

Łopaty, widła, dzagany, taczki, wiadra cynkowane. — Wszelkie inne narzędzia i maszyny w wielkim wyborze. — poleca ze składu

A. M. KIERSKI Skaz ogr. odp.

Lwów, ul. Kopernika 4.

2232

Nowa mapa kolejowa

wysła nakładem

Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Bogate wykonania, podręczny format 40/52 cm., wyrazista sieć wszystkich linii kolejowych. — Uwzględnią stacje węzłowe i końcowe.

Żądajcie wszędzie

2216

Mapy orientacyjnej kolei polskich Połonieckiego!

Cena wraz z dod. droż. Mk. 15. —